Nr 287. Kraków, Środa 24 Czerwca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) oprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposza i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kamińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sytuacya w parlamencie.

Nasz korespondent pisze nam z Wiednia pod datą 23 b. m.

Dyskusya budżetowa zbliża się ku końcowi. Przemawiało dotychczas przeszło 240 posłów, którzy na wypowiedzenie swoich poglądów potrzebowali 130 godzin czasu, nie licząc mów referentów i dwóch ministrów. Gdyby zużytkowano cały kontyngent 200 godzin, wyznaczonych pierwotnie dla dyskusyi budżetowej, liczba mowców przekroczyłaby 400. Na dzisiejszej konferencyi przewodniczących klubów „utargowano" coś z tego kontyngentu, ale zawsze jeszcze jest nadzieja, że imponująca cyfra 400 mowców w dyskusyi budżetowej będzie przekroczoną. Do czwartku, w którym to dniu dyskusya ma być ukończoną, jeszcze około 50 mowców zabierze głos, a nadto zgłosiło się już dziś 62 posłów, którzy pod pretekstem „faktycznego sprostowania" zastrzegli sobie głos po zamknięciu dyskusyi. Jeżeli więc dobrze pójdzie, wystarczy jeden 10-godzinne posiedzenie w piątek, aby załatwić się z „faktycznemi sprostowaniami", których liczba zapewne jeszcze wzrośnie. Na wszelki wypadek budżet będzie po tak „gruntownej" dyskusyi jeszcze w bieżącym tygodniu załatwiony. Co potem się stanie, jeszcze nie wiadomo. Nie wie tego rząd, nie wiedzą też posłowie, którzy z tego powodu postanowili odroczyć narady nad dalszym programem prac, do wtorku przyszłego tygodnia. Za rzecz pewną uważają, że Izba załatwi jeszcze przed feryami ustawę o podwyższonym kontyngencie rekrutów dla obrony krajowej wraz z ustawą o odszkodowaniu rodzin rezerwistów, dalej kilka mniejszych spraw lokalnych, upoważnienie w sprawie traktatów handlowych, ustawę melioracyjną i ustawę w sprawie polepszenia płac służby pocztowej i kolejowej. Natomiast losy ustawy wódczanej wiszą jeszcze w powietrzu, tak samo nie jest jeszcze pewnem, czy ustawa o zniżeniu podatku domowo-klasowego, która w tym tygodniu będzie wniesioną, przyjdzie pod obrady.

Koło polskie zebrało się po południu na naradę w sprawie wódczanej i wobec silnej opozycyi, objawiającej się w łonie Koła przeciw nowemu podatkowi, trudno przewidzieć uchwałę, od której głównie zależy, czy ustawa wódczana przyjdzie teraz na porządek dzienny, czy też odroczoną będzie do jesieni. Projekt ustawy wódczanej ma jednak także jeszcze innych przeciwników, chociaż z innych wręcz pobudek, aniżeli Koło polskie Socyaliści, którzy zasadniczo przeciwni są podatkom konsumcyjnym, zdecydowani są temu przedłożeniu szczególne stawiać trudności, aby się zemścić na rządzie, a głównie na ministrze skarbu Korytowskim, któremu zarzucają, że udaremnił w Izbie panów zniżenie podatku cukrowego. Niemcy czescy zaś, wraz z posłami czeskimi nieprzychylnie są wobec ustawy usposobieni, ponieważ nie zgadzają się na „klucz" rozdziału tego podatku między poszczególne kraje. Projekt rządowy przyjmuje za podstawę rozdziału konsumcyę krajową. Ponieważ zaś na tej podstawie Galicya otrzymałaby o kilka milionów rocznie więcej aniżeli Czechy, nazywają ustawę jakby „przykrojoną dla Galicyi", mimo, iż jest przecież faktem, że Galicya opłaca blisko 70% całego podatku wódczanego. Posłowie z Czech proponują więc inny klucz rozdziału, a mianowicie rozdział na podstawie konsumcyi — tytoniu.

Dlaczego podatek wódczany ma być rozdzielony na podstawie konsumcyi papierosów i cygar, trudno wyrozumieć. Jestto proporcya wprost dziwaczna. Dlatego, że w Czechach, jako w kraju zamożnym, ludność więcej wydaje na tytoń, aniżeli na wódkę, więc chłop czy robotnik galicyjski, którego nie stać na drogie specyalności tytoniowe, ma się zalewać wódką na korzyść Czechów! Naturalnie, Koło polskie na taką propozycyę nigdy się nie zgodzi.

Wobec tak wielostronnej różnicy zdań i krótkości czasu jest najprawdopodobniejszem, że ustawa wódczana będzie odroczoną do jesieni.— Ale i dla załatwienia reszty, powyżej wymienionych ustaw, istnieją jeszcze trudności techniczne, dotychczas niepokonane. — Rząd postanowił w swoim czasie, aby te ustawy, bez pomocy wniosków nagłych, postawiono na porządku dziennym, a to celem ominięcia trudności w uzyskaniu kwalifikowanej większości dwóch trzecich głosów. Tymczasem okazał się ten proceder niemożliwym. Podług nowej ordynacyi wyborczej mandaty zaprotestowane mają być weryfikowane lub unieważnione najpóźniej w rok po wyborach. Termin ten upłynął, ale Izba protestów nie załatwiła, ponieważ nawet komisya legitymacyjna obrad nie ukończyła. — Według ustawy ma więc prezydent Izby w takim wypadku weryfikacyę wyborów zaprotestowanych „ex praesidio" postawić na porządek dzienny, z którego „nie wolno już tej sprawy usunąć". Prezydent uczynił też temu postanowieniu zadość i protestowane mandaty stoją już od miesiąca na porządku dziennym, ale nie mogą być załatwione, ponieważ wnioski nagłe mają pierwszeństwo przed porządkiem dziennym. Gdyby więc teraz zmieniono porządek dzienny na rzecz ustaw, objętych programem przedwakacyjnym, byłoby to równoznaczne z zepchnięciem weryfikacyi wyborów z porządku dziennego, co sprzeciwiałoby się ustawie wyborczej.

Rząd będzie więc musiał obejść postanowienia ustawy i postarać się, aby stronnictwa większości zgłosiły ustawy, mające być załatwione, jako wnioski nagłe. — Aby i ten zamiar rządu sparaliżować, stronnictwa opozycyjne pospieszyły się i zgłosiły już 16 rozmaitych wniosków nagłych, które mają pierwszeństwo przed przyszłemi wnioskami nagłemi stronnictw większości. Toczą się więc rokowania, aby w interesie szybszego ukończenia obrad skłonić poszczególnych wnioskodawców do cofnięcia wniosków nagłych lub przynajmniej do możliwego skrócenia dyskusyi. Do przyszłego tygodnia rząd spodziewa się ukończenia tych pertraktacyj, a jest nadzieja, że do tego czasu wyjaśni się także sytuacya w sprawie podatku wódczanego. Zapowiedziana na przyszły wtorek konferencya przewodniczących klubów będzie zapewne już w stanie ułożyć ostateczny program prac parlamentu i termin rozpoczęcia feryj parlamentarnych. Sz.

✝ Godzimir Małachowski.

Jedna z wybitnych postaci politycznych w Galicyi schodzi do grobu. Człowiek niepospolitych zdolności, jeden z najwybitniejszych jurystów w kraju, dzięki osobistym zaletom zdobył wybitne, zwłaszcza w stolicy kraju, stanowisko. Od r. 1896 do 1905 był prezydentem miasta Lwowa. Pozostawia z tych czasów przedewszystkiem jako pamiątkę po swoich rządach, wiele inwestycyj, którym Lwów swój obecny rozwój ma do zawdzięczenia. Tramwaj elektryczny, wodociągi, rzeźnia i t. p. przedsiębiorstwa, zawdzięczają powstanie i wprowadzenie w życie jego inicyatywie, energii i pracy.

Wszyscy, którzy w tych czasach uczestniczyli w walnych zjazdach, większych zgromadzeniach, lub uroczystościach, we Lwowie się odbywających, pamiętają charakterystyczną postać ówczesnego prezydenta stolicy. Z właściwą sobie uprzejmością gospodarza miasta witał uczestników zebrania, a nierzadko gościł w apartamentach ratusza.

Jeden ze starszych posłów sejmowych, należał tutaj do prawego skrzydła demokratycznej lewicy. Może niedość stanowczy, zbyt pojednawczy wobec większości i do politycznych ustępstw skory, był jednak niezwykle pracowitym posłem. Wszystkie sprawy miejskie i mieszczańskie — zwłaszcza dotyczące przemysłu i rękodzieł, miały w ś. p. Małachowskim gorliwego i fachowego orędownika.

Z powodu nowej konfiguracyi stronnictw w Radzie miejskiej, ustąpił ś. p. Małachowski ze stanowiska prezydenta miasta. Skorzystała z tego lwowska Izba handlowa i ofiarowała mu mandat poselski do parlamentu. Na tem stanowisku objawił zmarły poseł niezwykłą pracowitość i prawniczą erudycyę, dla której z uznaniem byli także posłowie niemieccy. Wybrano go też przewodniczącym nieustającej komisyi przemysłowej, a następnie generalnym referentem noweli przemysłowej. Był nadto referentem noweli naftowej i w. i.

Przy powszechnych wyborach powołany został przez stolicę kraju na posła do Rady państwa. Należał w nowem Kole polskiem do grupy polskiej demokracyi. W parlamencie ludowym zajmował się ś. p. Małachowski reformą sądownictwa, poruszał tę sprawę w Kole polskiem, z którego polecenia wypracował też obszerny memoryał, wykazujący przeciążenie personalu sądowego i brak sądów w Galicyi. Memoryał ten wręczyło Koło polskie ministrowi sprawiedliwości.

Przed paru tygodniami wygłosił w parlamencie ostatnią swoją mowę w kwestyi ruskiej. — Był już poważnie chory; widocznem było, że mówi z wysiłkiem. Pomimo tego, mowa jego, opracowana z wielką starannością, oparta na bogatym materyale statystycznym, wywołała silne wrażenie. Mowca odbierał z licznych stron Izby gratulacye. Był to, niestety, ostatni sukces w jego życiu. Z parlamentu pojechał wprost do domu i położył się do łóżka, z którego już nie wstał.

Ś. p. Małachowski posiadał wiele warunków na przywódcę politycznego i pierwszorzędnego męża stanu. I byłby niezawodnie zajął kierownicze w polityce kraju stanowisko, gdyby nie brak temperamentu politycznego, który nie pozwalał mu na rozwinięcie samodzielności i energii w chwilach decydujących. Człowiek niepospolitych zdolności, doświadczony, wykwintny mówca parlamentarny, władający z równą łatwością słowem niemieckiem, jak polskiem, czynił wrażenie, jakoby w zasadniczych kwestyach nie miał zaufania do własnych sił i swojego stronnictwa. Szukał tedy niepotrzebnie konjunktur z innemi stronnictwami i kierującemi w niem osobistościami, co mu wielce szkodziło w opinii publicznej i czyniło przedmiotem zaciekłych ataków, zwłaszcza ze strony radykalnych stronnictw.

Był to jednak mąż polityczny niepowszedniej miary, nie bez wad, ale i nie bez cennych zalet, które, w praktyce publicznego życia, zużytkował faktycznie na rachunek publicznego dobra. Doświadczony pracownik ustawodawczy, erudyt w sprawach przemysłowych, oddał cenne w ich zakresie krajowi usługi. Koło polskie poniosło przez ubytek ś. p. Małachowskiego tem boleśniejsza stratę, że zażywał on w sferach parlamentarnych wielkiej powagi i znaczenia.

Kontrrewolucya w Persyi.

Wypadki w Persyi świadczą, że dziwne to i mało znane państwo weszło w okres kontrrewolucyi, którą kieruje szach wraz z kamarylą dworską przy pomocy państw ościennych, a przedewszystkiem Rosyi, która znajdując się w okresie restauracyi, wytężyła wszystkie swe siły, aby nie dopuścić do umocnienia praworządności w Persyi, gdyż państwo to mogłoby wzmocnić się przez to i wyemancypować z pod wpływów rosyjskich, a także oddziaływałoby ujemnie na pograniczne prowincye zakaukaskie.

Kiedy zbrodnicza działalność Rosyi przeciw uporządkowaniu stosunków w Persyi na gruncie konstytucyjnym stała się powszechnie wiadomą, społeczeństwo perskie odpowiedziało bojkotowaniem towarów rosyjskich. Odpowiedź tę rząd rosyjski odczuł dotkliwie, ponieważ po wojnie japońskiej Persya stała się jedynym rynkiem zbytu dla eksportu rosyjskiego. Bojkot był jeszcze o tyle groźniejszym dla interesów handlowych rosyjskich, że eksport rosyjski, nie mogąc w Persyi wytrzymać konkurencyi z angielskim, ratował się tem, że eksporterzy udzielali kupcom perskim bardzo znacznych ulg kredytowych. — Kupcy zaś perscy, ogłosiwszy bojkot towarów rosyjskich, powstrzymali równocześnie wypłatę za już pobrane towary.

Pod naciskiem tego bojkotu rząd rosyjski wysłał na perską część morza Kaspijskiego swoje kanonierki, a równocześnie zaczął przynaglać szacha do zakończenia „komedyi konstytucyjnej" i rozpędzenia medżilisu (parlamentu) i tak zw. „endżumenów" t. j. zgromadzeń wyborczych w permanencyi.

Posłuszny wezwaniu swych nadnewskich kuratorów, wyjechał szach nocą niespodzianie z Teheranu, twierdząc, że się tam nie czuje bezpiecznym, i osiadłszy o kilkanaście kilometrów za miastem w swej letniej rezydencyi, zamienionej „ad hoc" w obóz wojskowy, wyposażony sumptem Rosyi w nowe działa, karabiny i „tumany" (równa się prawie jednemu rublowi), rozpoczął wojnę z medżilisem, paraliżując na każdym kroku jego usiłowania w celu zaprowadzenia porządku w państwie.

Biedny medżilis, złożony ze 186 posłów, od dawna niepobierających żadnych dyet, wygłodniałych, obdartych i żyjących niemal z jałmużny, znalazł się w położeniu trudnem, z całego bowiem kraju zaczęły sypać się na niego wezwania, aby zakończył wreszcie komedyę z szachem i położył kres knowaniom zdradzieckim kameryli dworskiej, na której czele stoi komendant straży pałacowych, perski Trepow, znienawidzony powszechnie B o g a d o r-D ż e n g.

Medzilis słał posłów do szacha, czyniąc mu przedstawienia i wzywając do szanowania zaprzysiężonej konstytucyi. Szach jednak wyłygiwał się, udawał, że żadnych wezwań nie otrzymał, wreszcie obiecywał, bez zamiaru dotrzymania czegokolwiek.

Równocześnie „endżumeny" zaczęły wywierać nacisk coraz energiczniejszy na medżilis.

Słówko o „endżumenach". Są to mianowicie zebrania obywateli, mających prawo czynnego i biernego wyboru do parlamentu, którzy po wyborach potworzyli stałe okręgowe rady nadzorcze, mające pilnować, aby medżilis energicznie pracował nad umocnieniem konstytucyi. Aby zaś tę kontrolę sprawować lepiej, wysłały wszystkie endżumeny specyalne delegacye do Teheranu, gdzie zebrane w świątyni tuż koło medżilisu, przebywają one stale w liczbie kilka tysięcy ludzi, jako wielka rada narodowa, mające do swej dyspozycyi zorganizowaną „ad hoc" milicyę.

Endżumeny te, jako czynnik rewolucyjny, mają wielkie znaczenie, ale równocześnie utrudniają bardzo medżilisowi swoim radykalizmem wszelką pozytywną robotę medżilis, mając przed sobą wiarołomnego szacha, a za sobą rozdrażniony, rozpolitykowany synedryon endżumenów, znajduje się w sytuacyi bardzo trudnej. Szach nie wierzy medżilisowi i domaga się od niego rozpędzenia endżumenów. Medżilis nie wierzy szachowi i nie chce rozpuścić endżumenów, jako jedynej swojej siły. Endżumeny zaś nie wierzą ani szachowi, ani medżilisowi i prowadzą politykę na własną rękę.

Chcąc ostatecznie sytuacyę wyjaśnić, medżilis postawił szachowi ultimatum, w którem domaga się, aby albo ponownie zaprzysiągł konstytucyę, którą w dwunastu zasadniczych punktach naruszył, aby albo ustąpił. Ultimatum to zawiozła szachowi deputacya medżilisa z prezydentem na czele. Szach, odczytawszy dokument, wpadł w wielki gniew i powiedział, że przodkowie jego tron perski zdobyli mieczem i że on nie ustąpi z niego, nie dobywszy wprzód miecza. Ze swej strony szach zażądał rozwiązania i usunięcia endżumenów i wydania mu kilku najbardziej radykalnych członków medżilisu. Obustronne ultimatum upływało 21 b. m.

Ale jeszcze przed upływem ostatecznego terminu medżilis w odpowiedzi na zapatrywanie szacha, jakoby tron swój zawdzięczał mieczom swych przodków, przesłał mu ponownie ostrzeżenie z powołaniem się na artykuły 35 i 39 ustaw zasadniczych perskich i na rotę przysięgi, którą szach już dwukrotnie składał.

Art. 35 brzmi: „Władzę najwyższą w Iranie p o w i e r z a n a r ó d z ł a s k i B o ż e j — osobie monarchy".

Art. 39 brzmi: „Ani jeden padyszach nie może zasiąść na tronie sułtańskim inaczej, jak przybywszy przed koronacyą do zgromadzenia narodowego (medżilisu), gdzie w obecności członków medżilisu, senatu i rady ministrów złoży następującą przysięgę!

„Ja, wezwawszy na świadka Boga Najwyższego i Wszechmogącego, kinę się na wszechsławne Imię Boże, i na to, co jest świętem przed Bogiem, że poświęciwszy się zupełnie obronie niezawisłości Iranu, będę chronił i bronił granic państwa i p r a w n a r o d u, będę szanował zasadnicze ustawy konstytucyi Iranu i będę rządził zgodnie z niemi i na ich podstawie, będę okazywał usilność i żarliwość w obronie dżafarickiego wyznania, uznającego 12 imanów, i we wszystkich zamiarach moich i uczynkach, znając Wszechobecność Wszechsprawiedliwego Boga, nie będę miał celu innego, oprócz szczęścia i mocy państwa i narodu irańskiego, i Boga, pod obronę którego się uciekam, błagam o pomoc w służbie dla szczęścia Iranu i o współdziałanie dobrych i świętych dusz Islamu".

W odpowiedzi na przypomnienie mu tej dwukrotnie już złożonej przysięgi, szach, jak doniosły telegramy, kazał wojskom swoim otoczyć parlament, k t ó r y z a c z ą ł n a w e t b o m b a r d o w a ć. Ponieważ ogromna większość narodu perskiego jest po stronie medżilisu, a rewolucyjne endżumeny są bądź co bądź potęgą, przeto, należy oczekiwać w Persyi n o w e g o w y b u c h u b r a t o b ó j c z e j w a l k i, w której zwycięstwo szacha nie jest bynajmniej pewnem.

Przesilenie w Serbii.

Piotrowi Karageorgewiczowi, odkąd zasiadł na tronie serbskim, nic podobno nie sprawia takiej przykrości, jak przesilenie gabinetowe w jego państwie. Wie on z doświadczenia, do jakich następstw tego rodzaju zawikłania w Serbii doprowadzić mogą, bo tam wraz z ministrami zmieniają się także dynastye, w dodatku w niebardzo kulturny i w niebardzo bezpieczny dla zdrowia i życia sposób. Tymczasem czy to ironia losu, czy też może i Nemesis dziejowa sprawiły, że z pięciu lat rządów króla Piotra, ani jeden rok nie minął bez przesilenia wewnętrznego, bez konieczności rozwiązania skupczyny lub zmiany gabinetu I teraz znowu spadło na władcę z łaski królobójców tego rodzaju przykre doświadczenie. Dotychczasowy gabinet P a s i c z a podał się do dymisyi, a nowego do tej chwili jeszcze utworzyć nie zdołano.

Obecne przesilenie jest zapewne dla króla Piotra bardziej nieprzyjemne, niż były wszyst-

---

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

P o w i e ś ć.

10 (Ciąg dalszy.)

Przez pola otulone nocą leciał tentent koni. Pan Dosłocki niecierpliwie wychylił się z powozu.

— Czy będziemy za pół godziny w domu? — zapytał Wojciecha.

— Będziemy, jaśnie panie. A ino chybniemy się za kapliczkę i pola dworskie.

— Byle nas ulewa nie złapała.

A ino. Do owsa kary! do owsa! dalej gniada! — przynaglał konie.

Blask piorunu zawisł na chwilę w ciemnościach i potem padł w kraniec czarny widnokręgu. Potworny wachlarz światła białego zwinął się i skonał.

— Do owsa! do owsa! — nawoływał Wojciech.

Błysnęła przydrożna kapliczka. Konie rżały.

— Jak niosą sobaki.

— Zwolnij — upominał pan Dosłocki — zapocą się. Doły na drodze.

Z westchnieniem rozejrzał się dokoła. Od czasu do czasu wynurzały się w świetle błyskawic stogi posępne siana, to konie ze spętanemi przedniemi nogami odskakiwały od rowu, spłoszone migotem latarni, to błysnęła kępa drzew, lub zaświeciła stalową piersią rzeczka.

— Bezsilny jestem — mówił do siebie pan Dosłocki.

— Za rok będzie jeszcze gorzej. Za dwa lata będzie źle.

— Za trzy lata — Bóg jeden wie.

— Dobra ziemia! procenta od długów za wielkie.

Wojciech rozwijał bat i miał palnąć na wiwat.

Pan Dosłocki chwycił go za ramię.

— Cicho, śpią. Nie chcę z nikim mówić. Zajedź wprost pod stajnię. Nikt się mnie dziś nie spodziewa.

Wojciech ostrożnie zatoczył powozem po murawie i osadził konie. Pan Dosłocki wszedł na werandę.

W korytarzu usłyszał kroki. Ktoś obracał klucz w zamku i puścił go.

— Kto tu?

— To ja, ojcze.

— Almo? ty? dlaczego nie śpisz?

— Nie mogłam usnąć.

— Pięknie się prowadzisz.

— Czytałam. Czy ojciec będzie jadł?

— Nie. Jadłem przed godziną na stacyi. Idź spać.

— Dobrze, ojcze.

Objęła go za szyję i wycałowała serdecznie.

— Gdzie ojciec będzie spał?

— W gabinecie, nie chcę matki budzić.

— Uciekł ojciec przed burzą?

— Uciekłem. Ale i tak zdaje się przejdzie bokiem. Minie nas, przynajmniej dziś — dodał z westchnieniem. — Idź już spać.

— Idę. Dobranoc.

— Coraz gorzej się prowadzisz. Teraz znowu nie sypiasz po nocach. Coraz gorzej. Idź spać. Dobranoc ci.

— Dobranoc.

Zarzuciła mu ręce na szyję.

— Niech mi ojciec pozwoli przyjść do siebie. Mój stary chłopczyku. Mam ci wiele do powiedzenia. Tak wiele.

— Może jutro rano. Już jest późno.

— W dzień nie można. Ojciec wie. Mama myślałaby zaraz, że knujemy jakieś spiski.

— Coś tak bardzo ważnego?

— Bardzo — rzekła smutnie.

— Chodź, pogadamy.

Ucałowała go serdecznie i wsunęła się za nim cicho do pokoju.

Dosłocki przeszedł kilka razy tam i napowrót po gabinecie chmurny i zgorzkniały. Czasem strzelił wzrokiem na Almę z pod brwi, jakby chciał ocenić doniosłość tego, co mu córka powie. Wreszcie usiadł obok niej na sofie, wziął ją za rękę łagodnie, pogłaskał po włosach i odezwał się dobrotliwym głosem.

— A więc mów. Słucham.

Alma podniosła na niego swoje oczy duże, szafirowe i zapytała z bezradością dziecka.

— Ojcze, co będzie ze mną?

Dosłocki popatrzył na nią uważnie. Nie rozumiał.

— Jak to, co będzie? — zapytał.

— Co ojciec myśli ze mną zrobić?

— Ja? co myślę? coraz mniej cię rozumiem.

— Mam już lat ośmnaście. Dwa lata temu skończyłam pensyę, dwa lata już jestem w domu.

— Tak, tak.

— Ale co dalej będzie, drogi ojcze, co dalej?

— Będzie tak, jak będzie.

— Tak? — spytała przygnębiona.

— Czego ty chcesz właściwie, dziewczyno? Co ja mogę dla ciebie więcej zrobić? Uczyłaś się na pensyi, jesteś zdrowa, utalentowana, dbamy o ciebie. — Cóż więcej można zrobić? Kto może coś więcej zrobić dla ciebie?

— Tak, kochany ojcze. Wiele, bardzo wiele zrobiliście dla mnie. Lecz przecież nie będę miała wciąż lat ośmnastu. Przecież czeka mnie również jakaś przyszłość.

— Naturalnie.

— O to mi właśnie ojcze chodzi. Ja nie chcę czekać na moją przyszłość, ja chcę iść naprzeciw niej.

Dosłocki spojrzał na nią zdumiony.

— Nic a nic nie rozumiem.

— Ja chcę sama na nią zasłużyć, wedle sił — mówiła Alma w podnieceniu. Ja nie chcę marnotrawić moich lat i czekać, jak na zmiłowanie, na męża.

— Znajdzie się. Nie bój się o to. Nie takie urodziwe, jak ty, wychodzą za mąż. Cóż ty tak koniecznie chcesz już stanąć przed ołtarzem?

— Właśnie, że nie chcę.

— Więc do licha, czego chcesz nareszcie? — zapytał rozgniewany.

Alma wahała się. Po chwili rzekła cicho:

— Ojcze, ja wyjadę z domu. Chcę uczyć się, uczyć się, zdobyć sobie niezależność... chcę być czemś na świecie.

Dosłocki zerwał się z sofy i kilka razy przeszedł po pokoju od okna do drzwi i z powrotem.

— Skąd ci to przyszło do głowy — rzekł wreszcie rozdrażniony.

— Samo, ojcze.

— Aha, samo. Ja już wiem, kto w tem ręce umaczał.

— Nikt, nikt, ojcze! żaden Wacław!

— Gadaj zdrowa! jakbym był przy tem. Ja tego waryata jutro wyrzucę z domu. Do góry nogami przewrócił ci w głowie. Śmiałem się z matki, a teraz widzę, że miała słuszność.

Alma podniosła się również.

— Czy to, ojcze, rzecz tak wielka, że aż ktoś musi takie myśli poddawać? Przecież ja umiem zastanawiać się. Przecież ja widzę dobrze, że ja tu powoli zupełnie zamrę.

— Jutro wyleci twój Wacław! niech szuka wiatru w polu, ale tobie niech tego nie doradza.

— Ależ, ojcze, przecież to rzecz taka naturalna! co ma robić dziewczyna w moim wieku! Czy koniecznie ma być domowym zwierzątkiem? To rzecz taka okropna, taka upokarzająca. Mnie to życie bez celu dusi. Ja tu nie umiem znaleść dla siebie kąta.

Dosłockiemu krew uderzyła do głowy z gniewu.

— Wybij sobie raz z głowy wszystkie te chimery! Proszę, chce się jej wyjechać! ją tu dusi! panienka chce zacząć żyć na własną rękę! proszę! chce szukać swego losu! Tu twój los, przy rodzicach, tu, w tym domu.

Alma usiłowała panować nad sobą.

— Ojcze, ja dużo, bardzo dużo myślałam o tem — mówiła ze łzami w głosie — nie chciałam ciebie obrazić. Jestem ci wdzięczną za wszystko dobre, któreś zrobił dla mnie. Ale chciej zrozumieć, że ja już jestem człowiek.

— Mów sobie o człowieku do Wacława, ale nie do mnie. Do mnie nie mówi się stylem książkowym. Teorya to rzecz prześliczna, ale głupia. Będziesz człowiekiem, jak będziesz żoną i matką. (C. d. n.).

kie poprzednie, ponieważ jedna z przyczyn, która je wywołała, dotyczy bezpośrednio jego osoby i jego rodziny. Pasicz dlatego bowiem podał się do dymisyi wraz z całym gabinetem, ponieważ nie miał najmniejszych widoków, aby się mu powiodło przeprowadzić w reprezentacyi narodowej nowy traktat handlowy z Austryą i Węgrami oraz przedłożenie, żądające osobnych apanaży w wysokości 360.000 franków dla następcy tronu, jak wiadomo, w Serbii z powodu swoich wybryków i awantur bardzo niepopularnego.

Dotychczasowy gabinet składa się wyłącznie z członków stronnictwa **s t a r o r a d y k a l n e g o**, które obecnie posiada także w skupczynie większość. Lecz po przeprowadzonych przed kilku tygodniami nowych wyborach, większość ta zmalała do 10 głosów. Stronnictwo **s t a r o r a d y k a l n e**, liczące ośmdziesięciu i kilku członków, ma dziś przeciwko sobie zwartą, jednolitą opozycyę, w postaci liczącego 76 członków stronnictwa **m ł o d o r a d y k a l n e g o**. W parlamencie, pracującym normalnie i ściśle według zasady większości, tu przewaga staroradykalnych wystarczałaby do przeprowadzenia wszelkich projektów i przedłożeń rządowych. Lecz w parlamencie serbskim dawno już zagnieździła się metoda obstrukcyi. Stronnictwo młodoradykalne dotychczas już zwalczało rząd tą metodą, obecnie zaś zwiększywszy swoje siły, groziło, że dla gabinetu Pasicza nie uchwali ani budżetu, ani żadnej innej ustawy. I to właśnie skłoniło go do ustąpienia.

Partya młodo-radykalna przeciwna jest przyjęciu traktatu handlowego z Austro-Węgrami, ponieważ uważa go dla Serbii za bardzo niekorzystny. Zwraca się ona zwłaszcza przeciwko przepisom, ograniczającym serbski eksport bydła do Austro-Węgier. Budżet zaś zwalczają młodoradykalni dlatego, ponieważ zawiera właśnie ową pozycyę osobnych apanaży dla następcy tronu. Obecna dynastya w kołach młodoradykalnych bynajmniej nie cieszy się zaufaniem i sympatyą. Ponieważ zaś Pasicz apanaże te usiłował przeforsować wszelkiemi sposobami, przeciwko niemu więc zwróciło się stronnictwo to z wielką zawziętością.

Król Piotr, pragnąc ocalić ten podwójnie dziś dla niego cenny budżet, gdy przekonał się o niemożliwości utrzymania nadal Pasicza na stanowisku premiera, usiłował w pierwszej chwili utworzyć nowy gabinet z jego najbliższych politycznych zwolenników, czyli innemi słowy, drugie wydanie gabinetu Pasicza, tylko bez jego osoby. Lecz zamiar ten napotkał w kołach młodoradykalnych na stanowczy opór. Oświadczyli oni, że zaprzestaną obstrukcyi jedynie pod tym warunkiem, jeżeli nowy gabinet staroradykalny składać się będzie z ludzi niezależnych, znanych z samodzielnego sposobu myślenia i działania; nadto zaś domagali się od króla **p i ś m i e n n e g o** zobowiązania, że na razie odstąpi zupełnie od żądania osobnych apanaży dla następcy tronu. Ten postulat opozycyi, zwłaszcza warunek, aby król dał jej piśmienne zobowiązanie, dowodzi, jak mało posiada on powagi i zaufania w swoim kraju. Zdaje się też, że odczuł on to żądanie jako osobistą obrazę, ponieważ stanowczo odmówił takiego zobowiązania.

Wówczas partya radykalna wystąpiła z projektem utworzenia gabinetu koalicyjnego, złożonego z przedstawicieli obu stronnictw radykalnych na podstawie programu kompromisowego. I nad tą propozycyą toczyły się przez dwa dni rokowania.

Zdaje się jednakże, że królowi Piotrowi projekt ten nie bardzo się podobał. Jak bowiem donoszą ostatnie depesze, powierzył on utworzenie nowego gabinetu dawniejszemu ministrowi i premierowi Welimirowiczowi, który też po pewnem wahaniu podjął się tej misyi. Jest to jeden z przywódców partyi staroradykalnej, człowiek już sześćdziesięcioletni, a podobno i wytrawny polityk. — Czy atoli powiedzie mu się utworzyć gabinet, który zdoła zażegnać dalszą obstrukcyę młodoradykalną, tego na razie jeszcze przesądzać nie można. Zdaje się jednakże, że owa dotacya dla następcy tronu tak czy owak padnie ofiarą obecnego przesilenia i że król Piotr ponownie uprzytomni sobie, jak słaba i nikła jest jego monarsza powaga.

Nadmienić jeszcze wypada, że o tekę ministra wojny w nowym gabinecie ubiega się pułkownik Misicz, dowódca królobójców z przed pięciu laty.

Oil City.

(Sytuacya w Borysławiu).

O obecnych, wywołanych nadmiarem ropy, stosunkach w Borysławiu otrzymuje „Kuryer Lwowski" następujące informacye:

Z całego Borysławia, z Truskawca, a nawet z dalszego już Drohobycza pielgrzymują ludzie do Oil City. Kto jeszcze nie był, spieszy, bo górniczej fortuny uśmiech jest kapryśny, i być może, że za dni kilka ziemia zamknie swe ropodajne łono...

Albo je jeszcze bardziej otworzy, na mały obraz i podobieństwo Wezuwiusza. Tak bowiem, jak żaden inżynier, ani geolog, nie umiał przewidzieć nagłego wybuchu ropy, w rozmiarach dotąd w Galicyi, a podobno i w Europie niesłychanych, [illegible] z fachowców nie jest wiadomo — na [illegible] się to wszystko skończy.

Inżynierowie patrzą i podziwiają na równi z pospolitymi laikami. Tylko ci pierwsi razem z całym światem górniczym z wielką dumą poczynają spoglądać dokoła, a ich „szczęść Boże" brzmi tonem hymnu pochwalnego. Oto Borysław się spisał — oto w setkach miejsc podziurawiona ziemia jego trysnęła niesłychanem bogactwem swego wnętrza. I znowu ściągną się ludzie z całego świata, jak ćmy do tego bogactwa, spłyną obce kapitały, a galicyjski przemysł naftowy wejdzie w nową fazę rozwoju.

Kto zna Borysław, ten wie, że długa a potworna brudna ulica główna dzieli go, jakby na dwie nierówne części. Po prawej stronie idąc od dworca, Borysław stary, robiący wrażenie cmentarzyska olbrzymów. Czarne, milczące szyby stoją nieruchomo, jakby wymarłe, z niechęcią o nich wspomina górnik i o małych ilościach ropy, niegodnych nawet pracy świdra. Po lewej stronie także Borysław, a w bezpośredniem sąsiedztwie Tustanowice. Szyb koło szybu, tak, jak je w bezładzie wznosiła gorączka; miasto niby o dziwacznych kształtach, w dowolnych kierunkach rozbiegane, w którem wszystko jest różne: i załamania gruntu, i budynki, a przybudówki, i w różnych językach napisy. Tylko wieżyce rozkraczone u dołu, główiaste u góry, podobne są jedna do drugiej, jak nieodrodne siostrzyce, czarne, syczące parą, drżące we wnętrzu swojem gorączką pracy i miarowym łoskotem motorów. Machiny parowe w szałasach ledwo z desek skleconych, kancelarye baronów naftowych w domkach, czyniących wrażenie szop przedmiejskich, a wśród nich zbiorniki z blach stalowych, a obok kwitnące zagonki ziemniaków, zabłąkana chata chłopska lub poryta, a potem zostawiona łysina gliniastej ziemi, ubarwiona często gęstym wyciekiem o benzynowym zapachu.

Taką jest droga w stronę Oil City. Informator łaskawy wskazuje na szyby Kasy oszczędności, na szyb „Wiluś" Wolskiego, do niedawna bardzo wydatny, potem szyby tow. karpackiego, kopalnie p. Długosza i tak coraz dalej ku górze, aż do... Oil City.

Poznać go zdaleka po ogłuszającym huku, wzmożonym zapachu benzyny i żałobie całego okolicznego świata roślinnego. Czarną ropą pokryły się zagony zboża, pełno jej na drzewach, w powietrzu, wciska się do gardła, osiada na ubraniu, a zmieszana z gliniastem błotem, rozłożyła się jak szmaty zmiętego i podartego aksamitu.

Wśród takiego otoczenia sterczy szyb „Oil City". Gdyby sięgnąć do biblii, możnaby go porównać ze słupem obłoku, który żydów prowadził po puszczy. Otoczony dymem, parą, rozpyloną ropą, tak, jakby się unosił w powietrzu, jakby się ruszyć pragnął ze swego miejsca. Oderwane siłą wybuchu blachy jego żeber, wybite kamieniami dziury w górnym dachu i galeryi, a z nich i wszystkiemi szczelinami płynie czarna masa, ścieka strumieniami przez całą wysokość. U góry wykwita niby fontanna gazów i ropy, pęd powietrza rozprasza ją i rozczepirza na wszystkie strony w fantastyczne obłoki i tumany.

Wrażenie jest imponujące. Pod tą orgią czarnego płynu, który rozsiada się dokoła czarną szmatą, jęczy pięć tłoczni, dwa kotły huczą nieustannie i chodzi rozpromieniony kierownik kopalni p. Glazur, o którym powiadają, że złote ma czasy wśród tego rozpętania sił przyrody i że dziś już po tygodniu tego szalonego tańca ropy jest... wcale zamożnym człowiekiem. Z zachowaniem wszelkich ostrożności przez prymitywną kładkę, rzuconą nad potokiem ropy, wchodzimy do wnętrza szybu. Wrażenie przechodzi wszelkie opisy. Z rodzaju basenu, o kilkumetrowej powierzchni, bucha co sekunda czarny wał ropy z siłą olbrzymią, rozpryskując się na wszystkie strony z ogłuszającym hukiem. Kierownik objaśnia, że cała ta masa dobywa się tylko przez kilkucentymetrowy otwór. Wybuchł bowiem poprzedniej soboty o godzinie 7 rano był tak nagły, że nie zdołano nawet wyciągnąć świdra, który został w głębokości przeszło tysiąca metrów pod ziemią i tkwi tam po dziś dzień. Z chwilą, kiedy go będzie można wyciągnąć, upływ ropy prawdopodobnie się jeszcze powiększy.

Wyrzucona potworną siłą ropa w ilości **t r z e c h m i l i o n ó w l i t r ó w n a d o b ę** spływa bezładnie na wszystkie strony. Przy wielkich wysiłkach udało się skierować ją w wykopane przez pionierów sadzawki. Jest ich trzy dotychczas, a wszystkie pełne. — Czarna ich, błyszcząca, a nieruchoma powierzchnia stoi w żywym kontraście z burzą, która wre i kipi o kilka kroków dalej, dokoła szybu. Trochę niżej gromada pionierów pod dowództwem kilku oficerów pracuje gorączkowo i zawzięcie nad urządzeniem dalszego zbiornika.

Szyb jest własnością pewnej berlińskiej spółki, która robi na nim złoty interes. Procent pewien ma też właściciel gruntu, włościanin z Tustanowic. Wśród gorączki, jaka ogarniać poczyna szerokie koła, wytwarzają się już legendarne powieści o dramatyczno-sielankowym nastroju.

Opowiadają o kimś, który na kilka dni przed wybuchem sprzedał swój udział na szybie Oil City, o owym chłopie, który stał się już bogatym, a w niczem nie zmienił nędznego swego trybu życia, o sąsiednich szybach wreszcie, które stoją milcząco i nieruchomo i prawdopodobnie stracą zupełnie ropę. Na tle czarnego zalewu tworzyć się poczyna legenda o błogosławionem dla jednych, przeklętem dla drugich... bogactwie.

Kronika.

Kraków, 24 czerwca.

Wycieczki szkolne w Krakowie. Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka dzieci szkolnych w liczbie 150 z Zakopanego i Nowego Targu, z nauczycielami i nauczycielkami. Po przybyciu, uczestnicy wycieczki udali się pod pomnik Mickiewicza, gdzie złożyli wspaniały wieniec z kosodrzewiny i odśpiewali kilka patryotycznych pieśni. Drugi, równie piękny wieniec z kosodrzewiny, złożyła dziatwa na kamieniu Kościuszki. Następnie rozpoczęła wycieczka zwiedzanie pamiątek Krakowa pod przewodnictwem przewodników akad. Koło T. S. L. — Organizacyą wycieczki zajmuje się sekcya wycieczek ludowych przy krajowym Związku turystycznym.

Dziś wieczorem przybywa do Krakowa wycieczka dzieci szkolnych ze Śląska w liczbie 500.

Jutro przybywa do Krakowa wycieczka uczniów gimnazyalnych z Łodzi i Warszawy, oraz wycieczka uczniów szkół handlowych z Pabjanic koło Piotrkowa w Królestwie Polskiem.

Największy zjazd wycieczek w Krakowie zapowiedziany jest na oba święta dnia 28 i 29 b. m.

Festyn na Dom pracy i szkoły kresowe odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 3 po południu w parku dra Jordana. Posie[illegible] komitetów odbyło się u prof. Wa[illegible]worskiej, gdzie postanowiono zaprosić [illegible] jeszcze szereg osób i odbyć w sobotę o godzinie 6 wieczorem w parku dra Jordana decydujące posiedzenie pełnego komitetu. Park oświetlony będzie wieczorem lampionami.

Kolonia wakacyjna w Porembie. W gimnazyum św. Jacka w Krakowie odbyło się posiedzenie wydziału Tow. kolonij wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich w Porembie, pod przewodnictwem rektora Kazimierza Morawskiego. W bieżącym roku postanowiono wysłać do kolonii 50 chłopców w równej ilości ze wszystkich szkół krakowskich i gimnazyum podgórskiego. Prof. Koch przedstawił regulamin, jaki dotąd ma obowiązywać kolonię. Przyjęci uczniowie zgromadzą się dnia 2 lipca o godz. 11 rano na podwórzu gimnazyum św. Jacka, poczem złożywszy kuferki w jednej z sal, nazajutrz dnia 3 lipca, o oznaczonej godzinie, wyruszą do Poremby.

Z teatru. Z powodu wielkiego powodzenia opery Offenbacha „Opowieści Hoffmana", oraz zupełnego braku biletów na wczorajsze przedstawienie, dyrekcya teatru oznajmia, że jutro we czwartek w miejsce zapowiedzianego „Rigoletta" dane będą „Opowieści Hoffmana" po raz drugi, a w poniedziałek po raz trzeci i **o s t a t n i w b i e ż ą c y m s e z o n i e**.

W piątek ulubiona „Wesoła wdówka" z panią Schupp.

W sobotę opera Gounoda „Faust" z udziałem pań: Szymanowskiej (Małgorzata), Kasprowiczowej (Marta), Lachowskiej (Siebel). Jako Faust wystąpi gościnnie p. Łowczyński, Mefistofelesem będzie p. Niżankowski, Walentym p. Okoński.

W niedzielę po południu daną będzie **p o c e n a c h z n i ż o n y c h** japońska operetka „Gejsza", wieczorem „Halka" z panią Sołłohub i p. Łowczyńskim.

W poniedziałek po południu „Lalka" z panią Kliszewską, wieczorem po raz trzeci i ostatni „Opowieści Hoffmana".

We wtorek „Carmen" z panną Lachowską w tytułowej roli. Micaelą będzie panna Dębicka. W partyi Don Josego wystąpi gościnnie p. Łowczyński.

Pochód jubileuszowy wiedeński w teatrze rozmaitości. Teatr rozmaitości w Parku krakowskim, niezależnie od programu, od wczoraj wystawia interesujące obrazy świetlne zdjęć z pochodu jubileuszowego w Wiedniu. Obrazy są zdjęte wyraźnie, w pełnem oświetleniu i dają dobre pojęcie o wspaniałości pochodu. Żałować jedynie wypada, że najbardziej interesujących dla Krakowa grup polskich, t. j. Krakusów i wesela krakowskiego brak w tej kollekcyi.

Z sali sądowej. Dziś w dalszym ciągu rozprawy przeciw Wiktorowi Kielarowi zeznawało kilku świadków, poczem przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i odczytał szereg pytań dotyczących winy oskarżonego. O godz. 12 rozpoczęły się wywody stron. Wyrok zapadnie około godziny 6 wieczorem.

Egzamin dojrzałości w **g i m n a z y u m ż e ń s k i e m** im. królowej Jadwigi w Krakowie (pałac Spiski) odbył się w dniach 15, 16, 19 i 20 czerwca pod przewodnictwem członka Rady szkolnej krajowej, dyrektora III gimnazyum w Krakowie, radcy szkolnego p. Tomasza Sołtysika. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Antoniewiczówna Marya (z odznaczeniem), Bierońska Eugenia (z odzn.), Drobnerówna Czesława (z odzn.), Feldblumówna Berta, Foremnówna Aldona, Fritzówna Jadwiga (z odzn.), Ginalska Stefania, Godzielińska Helona, Grossówna Scheindel, Grzybowska Marya, Hartmanówna Halina, Horoszkiewiczówna Walentyna, Hubicka Jadwiga (ekst.), Komethówna Dina, Kometówna Sara, Kopystyńska Zofia, Kuźmińska Stanisława (z odzn.), Kwiatkowska Wanda (z odzn.), Matusikówna Petronela, Medwecka Zofia (z odzn.), Paszkowska Janina, Reichówna Franciszka (ekst.), Rosenzweigówna Malwina, Rozmarówna Anna (z odzn.), Smolarska Aleksandra, Stafiejówna Jadwiga (z odzn.), Stafiejówna Teresa (z odzn.), Stolarzewiczówna Marya (z odzn.), Wisłocka Marya (z odzn.), Wnorowska Marya, Wójcikówna Helena i Zielińska Marya. — Reprobowano na pół roku 1 eksternistkę, przed egzaminem ustnym odstąpiły 2 eksternistki.

Z Podgórza. Wielki festyn akademicki, połączony z teatrem rozmaitości na dochód bursy gimnazyalnej w Podgórzu i pomnożenia księgozbioru urządza Czytelnia akademicka w Podgórzu w miejskim parku imienia Bednarskiego na Krzemionkach. Bliższe szczegóły w afiszach.

Z kraju.

Ze sfer notaryalnych. Notaryuszem w Zakliczynie mianowany Ludwik Stropiński, kandydat notaryalny ze Skawiny.

Ze sfer nauczycielskich. Wyszedł z druku Nr 10 organu krajowego Związku nauczycielskiego „Głos Nauczycielstwa Ludowego" i zawiera treść następującą: „O zniesieniu kursów wakacyjnych dla nauczycielek niewkwalifikowanych". — Informacye co do kongresu nauczycielstwa słowiańskiego w Pradze. — Dalsze informacye. — Kwestyonaryusz dla biorących udział w zjeździe, do wypełnienia. — Sprawozdanie krajowej komisyi rewizyjnej. — Ruch nauczycielski i wiadomości bieżące. — Dokończenie komunikatu ze str. 161. — Od redakcyi. — Książki, nadesłane do redakcyi. — Adres redakcyi: Kraków, Powiśle, 4. — Prenumerata półroczna 2 K 50 h, kwartalna 1 K 25 h.

Andrychów, 23 czerwca. (Popis gimnastyczny. Nowa Rada gminna).

W dniu 21 b. m. urządził tutejszy „Sokół" doroczny popis gimnastyczny na boisku szkoły żeńskiej. Program obejmował: ozdobne pochody i ćwiczenia dziatwy szkolnej, ćwiczenia druhów i druhiń tutejszego gniazda i ćwiczenia na poręczkach oraz piramidy, wykonane przez druhów wadowickich, licznie na popis przybyłych. Przygrywała amatorska orkiestra smyczkowa, złożona z tutejszych druhów. Pogoda dopisała, a całość wypadła nader udatnie. Szczególniej podobały się ozdobne pochody dziatwy szkolnej, pomysłu naczelnika Stepka, ćwiczenia wstęgowe druhiń i piramidy. Wykonawców darzono hucznemi oklaskami. Publiczność przybyła bardzo licznie, a pobyt na popisie uprzyjemniały jej koło szczęścia, tombola, poczta i t. p. Bufety we własnym zarządzie doborowo były zaopatrzone. Czysty dochód przeznaczony na budowę sokolni własnej w Andrychowie.

Namiestnictwo odrzuciło rekurs przeciwko zeszłorocznym wyborom do Rady gminnej, a nowa Rada zebrała się na pierwsze posiedzenie 20 bm., celem wyboru burmistrza, jego zastępcy i czterech asesorów. Burmistrzem wybrano jednogłośnie ponownie hr. Stefana Bobrowskiego, wiceburmistrzem Antoniego Wietrznego, asesor[illegible]kiego, Matłaka, Stambergera [illegible]

[illegible] i M. Rudnickiego, planisty, w sali tutejszego „Sokoła". Z obszernego i z wielkiem smakiem ułożonego programu na szczególniejsze wyróżnienie zasługują utwory, z brawurą odegrane przez Helusię Adamską, jak: „Beriot'a, Fantazya z „Córki pułku" i tegoż Fantazya węgierska, a przedewszystkiem „Menuet" Mozarta w opracowaniu Burmestra. Szalona, jak na ten wiek, technika, pewność tonu i zrozumienie utworów wzbudzały podziw; publiczność też darzyła młodocianą artystkę niemilknącymi oklaskami i kwiatami.

Pan K. Kopczyński, barytonista podobał się bardzo. Śpiewał prolog z „Pajaców" i aryę „Halki".

Pełne uznanie należy się też pianiście p. Maryanowi Rudnickiemu, który poza artystycznem wykonaniem utworów Chopina i Paderewskiego, okazał się znakomitym akompaniatorem. Sympatyczna trójka została zaproszona na koncert do zamku arcyksięcia Karola Stefana, gdzie pozyskała sobie uznanie dworskiego audytoryum. Wybiera się ona w tournée artystyczne po wszystkich większych miastach galicyjskich i miejscach kąpielowych.

Tarnów, 22 czerwca. (Z Rady miejskiej. — Popis. — Egzamin dojrzałości w szkole realnej).

Z końcem ubiegłego tygodnia odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza dra Tertilla. Na początku odczytano nadesłe pisma. Dłuższa dyskusya wywiązała się nad wnioskiem dra Schützera, który, poddawszy ostrej krytyce pozwolenie magistratu, dane p. Tabeau na zbudowanie kiosku przy ulicy Krakowskiej, domagał się wybrania specyalnej komisyi, celem usunięcia owej budowy. Wniosek upadł. W sprawie czyszczenia dołów kloacznych wniosek komisyi proponuje, aby na razie zrobić próbę i nie budując osobnego zbiornika na Rzędzinie sprawić odpowiednią ilość wozów hermetycznie zamkniętych i zarządzić czyszczenie dołów kloacznych w całem mieście. Wybór asesora z powodu braku kompletu radnych nie doszedł do skutku. Sprawozdanie komisyi kontrolującej Rada miejska przyjęła do wiadomości. Na pismo zaś komendy korpuśnej dotyczące przedłużenia na czas nieograniczony dalszej dzierżawy gruntów pod strzelnicę wojskową, Rada postanowiła odpowiedzieć odmownie, a powodem odmowy jest to, że miasto w tym kierunku z powodu strzelnicy rozwijać się nie może, gdyż przechodniom każdej chwili grozi niebezpieczeństwo.

Onegdaj odbył się popis konces. szkoły gry na fortepianie p. Emmy Mareczkowej ze współudziałem uczenic p. Wandy Trojanowskiej. Produkcye muzyczne wykonane były wzorowo. Panny B. i N., to wcale dobry materyał na przyszłe pianistki. Znać w ich grze dobrą i sumienną szkołę. Uczenice p. Trojanowskiej odśpiewały kilka piosenek, które zrobiły na tarnowskiej publiczności dodatnie wrażenie.

E g z a m i n d o j r z a ł o ś c i w s z k o l e r e a l n e j w Tarnowie odbył się w dniach od 10—13 czerwca pod przewodnictwem radcy dworu p. Jana Frankego. Egzamin dojrzałości złożyli: Bastyń Stefan, Bernstein Józef, Boduch Stanisław, Fischbach Nachem (z odzn.), Maciejowski Jan, Morawek Stefan, Rothenberg Herman, Rothenberg Jakób (z odzn.), Rypuszyński Józef, Schiff Herman, Stefański Ignacy, Studnicki Witold, Smigelski Karol, Wail Szymon (z odzn.), Weissenberg Józef (z odzn.), Wiatr Władysław, Kulka Bronisław (ekst.), Lachowski Kazimierz (ekst.) i Schwanenfeld Maurycy (ekst.). — Dwóch uczniów publicznych reprobowano na pół roku, a dwóch eksternistów na czas nieograniczony.

Zakopane, 22 czerwca. W niedzielę 21 b. m. odbył się na boisku obok szkoły zawodowej i dworca Tatrzańskiego, popis gimnastyczny, w połączeniu z zawodami uczniów tej szkoły, pod kierownictwem i staraniem naczelnika tutejszego „Sokoła" p. Hałki. W popisie wzięło udział 28 uczniów; rozpoczęto musztrą, która wypadła bardzo dobrze. — Również dodatnio przedstawia się rezultat zawodów i tak w skoku wolnym w wyż, z odskoczni elastycznej, osiągnął uczeń Socha 2·25 m., w skoku w wyż o tyczce uczniowie Żmurko i Plata po 2·80 m., w biegu na 80 m. pierwszy przybył uczeń Socha, a mianowicie w 10 i pół sekundy. Słabo natomiast w porównaniu do przeszłorocznych popisów wypadły ćwiczenia na przyrządach, stosunkowo najlepiej przedstawiały się ćwiczenia na koniu. Efektowne ćwiczenia lancami, w czterech obrazach, układu naczelnika Hałki, z powodu cichego akompaniamentu orkiestry, a wielkiej przestrzeni wypadły nierówno, przez co psuły i osłabiały wrażenie. Natomiast piramidy na dwóch kozłach i drabinkach swoją masą (28 uczestników), a dalej układem (d. Hałka) i wysokością sprawiły nader korzystne wrażenie, za co je też zasłużenie spotkał gromki poklask. Dochód, jak się zdaje, dość pokaźny przeznaczono na pokrycie kosztów wycieczki uczniów szkoły zawodowej do Krakowa.

Brody, 23 czerwca. (Szkarlatyna. — Burza). Wskutek nieustającej szkarlatyny zarządziło starostwo dalsze zamknięcie szkoły izraelickiej już do końca roku szkolnego. Czy w innych szkołach ludowych to samo nastąpi, na razie niewiadomo.

Wczoraj narobiło w powiecie naszym urwanie chmury ogromne szkody. Szczególnie w Suchej Woli wyrządziła ona ogromne spustoszenia. W Lipkach zaś piorun zabił chłopa.

Ze świata.

Z Warszawy. (Zapisy do uniwersytetu. — Zawieszenie wydawnictwa. — Egzekucya. — Zbrodnia bandytów. — Czyściciele butów):

— W kancelaryi tutejszego uniwersytetu wniesiono około 400 próśb kandydatów. Prawie połowę zgłaszających się stanowią żydzi. Żydów jednak może być przyjętych tylko 10%.

— Z rozporządzenia generał-gubernatora zawieszono wydawnictwo p. t. „Wolne słowo", wychodzące pod redakcyą Leona Belmonta (Blumentala).

— Wczoraj nad ranem na stokach cytadeli stracono: Protazego Kruczka i Aleksandra Tybla, skazanych w zeszłym tygodniu na śmierć przez warszawski sąd wojenny okręgowy za udział w zabójstwie komisarza policyjnego w Radomiu, Zubkowskiego.

— Grasująca w okolicach podmiejskich szajka bandytów, wczoraj znowu krwawą zbrodnią zaznaczyła swą działalność. W pobliżu szpitala dla umysłowo chorych, powracało onegdaj wieczorem do domu małżeństwo Jan i Zofia Wisiakowie. Nagle z przydrożnych krzaków wyskoczyło trzech jakichś opryszków, którzy z bronią w ręku zażądali od Wisiaków wydania pieniędzy. Mimo oświadczeń napadniętych, że pieniędzy nie posiadają, bandyci dokonali osobistej rewizyi przy małżonkach i rzeczywiście znaleźli 16 rubli. W chwili, gdy bandyci pieniądze te zabierali, Wi[illegible] poznała jednego [illegible] zabiera[illegible] pieniądze". W odpowiedzi na to, zamaskowany bandyta wziął na cel nieszczęśliwą kobietę i wpakował jej kulę rewolwerową w głowę. Wis[illegible] padła na miejscu trupem. Bandyci zbiegli, straż ziemska jednak wpadła na ich trop i przypuszczalnie w najbliższej przyszłości zostaną oni aresztowani.

— O głupocie organów administracyjnych w Warszawie świadczy fakt, że policya „uznała za niemożliwe" uwzględnić starania różnych przedsiębiorców o zajmowanie się czyszczeniem obuwia przechodniom na ulicach miasta.

Zjazd słowiański w Pradze. Jak się dowiadujemy, stronnictwa polskie, stojące na gruncie narodowym, postanowiły wysłać delegatów swoich na zjazd w Pradze 12 lipca odbyć się mający. Zjazd ten zadecydować ma o charakterze i kierunku politycznym zjazdu wszechsłowiańskiego. Udział więc przedstawicieli polskich w zjeździe praskim nie przesądza stanowiska ich wobec wniosków, z jakiemi tam się spotkają, a tem mniej charakteru wszechsłowiańskiego zjazdu.

Archiwum fonogramów, założone przez Akademię umiejętności w Wiedniu, już wysłało kilka wypraw dla zbierania fonogramów, a w lecie bieżącego roku wyśle dalsze wyprawy. Hamburska wyprawa na archipelag Bismarka i wyspy Salomona otrzymała od archiwum fonogramów jeden przyrząd z warunkiem, że metalowe typy będą własnością archiwum. Wysłano fonografy na wyspy Fidżi do Natalu i do Mongolii, ażeby mieć fonogramy z tamtejszych języków. Dr Poch, który z fonografem objeżdża niemiecką południowo-zachodnią Afrykę, doniósł Akademii umiejętności w Wiedniu, że ma kolekcyę fonogramów z narzeczy Buszmanów. Za kilka dni odjedzie jedna wyprawa do Bretonii, druga zaś do krajów mahometańskich poza Europą. Ku końcowi lata osobna wyprawa będzie zbierać fonogramy z języków w państwie austryackiem.

Rimskij-Korsakow — jeden z najznakomitszych rosyjskich kompozytorów, jak doniosły telegramy, zmarł onegdaj w Petersburgu.

Rimskij Korsakow urodził się w roku 1844 w Tyszwinie. Od r. 1871 był profesorem kompozycyi oraz instrumentacyi w konserwatoryum petersburskiem. Do najbardziej popularnych utworów scenicznych Rimskij Korsakowa należą „Śnieguroczka", a także „Sadko" — wzór opery ludowej.

Twórczość Rimskiego Korsakowa niezwykle indywidualna, imponująca śmiałością pomysłów, pełna siły męskiej i świeżości uczucia rozwijała się przeważnie na polu muzyki orkiestrowej i w zakresie instrumentacyi. Samodzielny, wolny od naśladownictwa, wyznawca szkoły Berlioz—Liszt, Rimskij Korsakow posiadał przyrodzone i wyjątkowe wyczucie bawy dźwiękowej, głównie za pomocą subtelnego i nieprzebranego bogactwa jej efektów natchnienie swoje wykazywał, słowem, był kolorystą nieporównanym. Środkami instrumentacyjnemi dochodzi on do wyrażania treści wewnętrznej, ideowej, a jego świetna technika instrumentacyjna nie ma nigdy siebie i popisów swoich za cel, lecz podporządkowaną jest głębszym zadaniom i posłannictwu sztuki prawdziwej.

Mniej pomysłowym jest Rimskij Korsakow jako melodysta, lecz brak ten w znacznej części okupuje zadziwiającem mistrzowstwem w zużytkowaniu i opracowywaniu rosyjskich tematów ludowych.

Jego symfonię op. 1, uważać można jako pierwszą rosyjską symfonię wogóle; fantazyę orkiestrową „Sadko" jako pierwszy rosyjski poemat symfoniczny.

Zaręczyny panny Fallières. Córka prezydenta Francyi, Fallières'a, zaręczyła się z Janem Langes, generalnym sekretarzem prezydenta. Dzień zaślubin nie został jeszcze oznaczony.

Zniszczenie miasta. Miasto Three Rivers w Kanadzie zostało doszczętnie przez pożar zniszczone. Three Rivers leży nad rzeką św. Wawrzyńca w kanadyjskiej prowincyi Quebeck. Miasto liczy 10 tysięcy ludności i ma bogaty przemysł.

Walka białych z czarnymi. W niektórych okolicach na południu Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej powtarzają się nieustanne wybuchy nienawiści rasowej pomiędzy białymi a czarnymi. Jak donoszą z Hemphill w Stanach Zjednoczonych, dwaj biali zostali w bójce z Murzynami zabici. Policya uwięziła Murzynów, ale tłum wtargnął przemocą do więzienia i wywlókł stamtąd nie tylko owych dwóch Murzynów, ale jeszcze 7 innych. Pięciu powiesił tłum na drzewie, zaś czterech ratowało się ucieczką, ale bezskutecznie. Dwaj zostali zastrzeleni w pościgu, dwaj zaś, którzy skoczyli do stawu, utonęli, poranieni kulami. Murzyni z całej okolicy ciągną w tysiącznym tłumie na Hemphill, mordując po drodze białych. Rząd wysłał wojsko do zagrożonego miasta.

Zmarli.

Marya z Bochenków **H o p c a s o w a**, żona współpracownika „Czasu", w 45 roku życia umarła dzisiaj w Krakowie. Zmarła osierociła trzy córki i syna. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 5 po południu.

W Szczawnicy umarła w 20 roku życia Felicya **W e s t e n h o l z ó w n a**.

Wyjątkowa nędza. Polecamy gorąco miłosierdziu publicznemu rodzinę Erazma Leszczyńskiego, szewca, który wraz z ciężko chorą żoną i pięciorgiem drobnych dzieci znajduje się w ostatecznej nędzy. Leszczyński mieszka w Ludwinowie, ulica Wiślna l. 88.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Wincentego Onysymowa, Jana Tryszczyłę i Jana Rubricha nauczycielami w Kołomyi; Kazimierza Gołębiowskiego w Kamionce Strumiłowej; Matję Hapkównę w Gródku; Anielę Lewicką w Mielcu; Sew. Krzywdę kier. i Maaryę Krzywdzinę nauczycielką w Kołomyi; Jana Kossara kier. w Stojanie; Jana Żabińskiego w Lanckoronie; Leona Markowicza w Przytkowicach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Paulinę Męcińską w Bolestraszycach, Al. Szczerską w Rzykach, Jadwigę Wyrobiszównę w Stryszowie, Teklę Werbenecównę w Wietlinie, Stan. Kotównę w Sidzinie, Rom. Anderscha w Woli Wadowskiej; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Maryę Albrechtównę w Morszynie, Władysława Wichmana w Palczowicach, Jana Pietrochowicza w Wysokiej, Stanisława Styrnalskiego w Baczynie, Władysława Rodzińskiego w Łękawicy, Romana Ciesielskiego w Jagonii, Stefanię Dobrowolską w Sielcu Bieńkowym na przysiółku „Gawliki", Stef. Adamusa w Krzemienicy, oraz przeniosła Feliksę Gerlichównę w Słomirogu do Zagórza.

Konkurs na dwa stypendya po 900 K imienia Henryka W o h l a ogłasza akademia umiejętności dla studentów uniwersytetu lwowskiego, krakowskiego lub warszawskiego. Jedno otrzyma petent pochodzenia włościańskiego, drugie petent wyznania mojżeszowego. Podania do akademii do 20 października b. r.

Konkurs na 50 wolnych miejsc w bursie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych im. Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego we Lwowie (ul. Szymonowiczów 6) ogłasza wydział centralny tego Towarzystwa. [illegible]jęci być mogą tylko uczniowie gimnazyów i szkół [illegible]nych, a pierwszeństwo mają synowie względnie sieroty urzędników prywatnych, członków lub emerytów Towarzystwa, mogą jednak być przyjęci także synowie nieczłonków. Podania o przyjęcie do bursy wnosić należy do wydziału centralnego Towarzystwa (Lwów, hotel Zorża) najpóźniej do 31 lipca b. r. Do podania ma być dołączona metryka chrztu, lekarskie świadectwo zdrowia szczepionej ospy i ostatnie świadectwo szkolne z dobrym postępem. Inne bliższe warunki przyjęcia do bursy poda na żądanie Wydział centralny Towarzystwa.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We czwartek 25 czerwca: „Opowieści Hoffmana". Występ Wł. Floryańskiego.

W piątek 26 czerwca: „Wesoła wdówka" z p. Schupp.

W sobotę 27 czerwca: „Faust". Występ Tad. Łowczyńskiego.

W niedzielę 28 czerwca po południu: „Gejsza"; wieczór: „Halka". Występ Ireny Sołłohub i Tadeusza Łowczyńskiego.

W poniedziałek 29 czerwca po południu: „Lalka"; wieczór: „Opowieści Hoffmana". Występ Władysława Floryańskiego.

We wtorek 30 czerwca: „Wesoła wdówka" z panią Miłowską.

Z kalendarza. We czwartek 25 czerwca: Wilhelma op. i Febronii; w piątek 26 czerwca: Serca P. Jezusa Jana i Pawła m.; w sobotę 27 czerwca: Władysława króla węg.

Wschód słońca 25 czerwca o godz. 3 min. 34, zachód o 7 m. 51; długość dnia 16 godzin min. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 czerwca termometr doszedł od 17·3 do 22·6 C.; barometr wahał się.

Dnia 24 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 742·8 mm., termometru 15·6 C.; wiatr wschodni.

Dział ekonomiczny.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 23 czerwca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 24·40 do 25·10, czerwona i żółta 24·20 do 24·80, węgierska 25·20 do 25·60; żyto krajowe 19·60 do 21·20, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·40 do 15·20, browarny —·— do —·—, na paszę 12·40 do 13·40; owies z opłatą akcyzową 14·70 do 15·70: proso 14·— do 14·80; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·20 do 18·60; kukurydza 15·60 do 16·10; groch 22·50 do 29·—; fasola 17·— do 26·— wyka 13·10 do 14·20; rzepak zimowy 32·— do 32·50; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 40·—; słoma 7·20 do 8·—; siano 4·60 do 5·40; koniczyna pastewna 10·80 do 12·—; ziemniaki 3·— do 3·80; jaja za kopę 3·— do 3·40; masło za 1 kg. 1·80 do 2·20; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do ·—170.

Budapeszt, 24 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— od —·—, pszenica na maj 11·33 do 11·34, pszenica na październik 0·— do 0·—; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj 9·31 do 9·32, żyto na październik 8·24 do 8·25; owies na kwiecień 6·98 do 6·99, owies na maj 7·05 do 7·06, owies na październik 6·99 do 7·—; kukurydza na maj 6·77 do 6·78; rzepak na sierpień 16·70 do 16·80.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 czerwca.

Zgon posła Małachowskiego. Z Wiednia donoszą nam: Operacya na ś. p. Małachowskim odbyła się wczoraj o godzinie 11 rano i, wedle zapewnień lekarzy, udała się w zupełności. S. p. Małachowski miał się też po operacyi nieźle i był w dobrem usposobieniu. Po południu atoli nastąpiło nagłe osłabienie. Małachowski zemdlał i nie wrócił już do przytomności. Na wiadomość o pogorszeniu się stanu, przybyli posłowie ks. Pastor, Czajkowski, Loewenstein i Dulęba, ale Małachowskiego nie zastali już przy życiu.

Wszystkie kluby parlamentarne złożyły dziś kondolencyę na ręce prezesa Głąbińskiego. Uczynił to także klub ukraiński.

Poseł Jabłoński, jako sekretarz Koła polskiego, złożył dziś na trumnie Małachowskiego wieniec z napisem: „Niestrudzonemu koledze i nieodżałowanemu pracownikowi — Koło polskie".

Zwłoki ś. p. posła Małachowskiego przewieziono w nocy z sanatoryum Löw'a do jego prywatnego mieszkania.

Eksportacya zwłok nastąpi 25 b. m. o godz. 3 po południu z domu żałoby przy Lenaustrasse nr 5 do kościoła Maria Treu, a stąd na dworzec kolei północnej. Pogrzeb we Lwowie odbędzie się w sobotę 27 b. m. o godzinie 10 rano z dworca kolejowego na cmentarz łyczakowski.

Dziś po południu odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, celem uczczenia pamięci Małachowskiego i wybrania deputacyi na pogrzeb.

Nowy docent. Dr Franciszek Krczek habilitował się na uniwersytecie lwowskim ze slawistyki porównawczej; na wykładzie habilitacyjnym mówił o teoryi niewoli prasłowiańskiej.

Z procesu Wasińskiego. Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano świadków, odnoszących się do kradzieży Wasińskiego, popełnionych we Lwowie (w Towarzystwie ruskich księży i w kamienicy Andriolego) i w Przemyślu (w Banku kredytowym). Następnie odbyło się przesłuchanie dyrektora teatru ruskiego p. Stadnika, któremu skradziono 1700 kor. gotówką i garderobę, między tem kołnierz krymski, tak, że szkoda ogólna wynosi do 3000 kor. Zeznawał on w języku ruskim, lecz często wtrącał całe zdania po polsku. Mieszkał wtedy przy ul. Krasickich. Oskarżony Kostur był u niego kilka razy. W dniu kradzieży Kostur spóźnił się na przedstawienie „Halki". — Kostur żył bardzo skromnie. Żona dyrektora Zofia Stadnikowa stanowczo oświadczyła, że kołnierz krymski, który znaleziono u Wasińskiej, był jej własnością.

Następnie przesłuchano miejskiego policyanta z Wiednia Neumana, który opowiadał, że w dzień kradzieży widział trzech mężczyzn, którzy kręcili się około budynku, w którym znajduje się „Tempelverein". Poznaje Wasińkiego jako jednego z nich.

Przystąpiono do przesłuchania świadków z Pragi. Ponieważ zeznają po czesku, zeznania ich musi tłómaczyć tłómacz sądowy p. Józef Novotny. Franciszek Severin, właściciel sklepu jubilerskiego, w którego piwnicy Wasiński miał schowane narzędzia, konstatuje, że z piwnicy tej nie można dostać się do gmachu dyrekcyi poczty. Przedewszystkiem więc ten właśnie sklep zamierzał Wasiński okraść. W Wasińskim poznaje tego mężczyznę, który przyszedłszy do jego sklepu, kupił coś, a potem, przedstawiwszy się jako fabrykant, pytał go, gdzie najlepiej kupić kasę i prosił, by mu pokazał swoją. Świadek Julian Raubiczek, zastępca młyna parowego, był przy zamordowaniu policyanta Kautsky'ego. Słyszał dwa strzały. Widział, jak jeszcze po strzałach Wasiński przez chwilę szamotał się z Kautskym, a potem uciekł.

Na tem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Sprawa Siczyńskiego. „Diło" donosi, że ostateczna narada obrońców M. Siczyńskiego odbyła się wczoraj. Następujący adwokaci wyrazili gotowość podjęcia się obrony podsądnego: prezes „nar. komitetu" dr K. Lewicki, poseł T. Okuniewski, S. Hołubowicz, W. Starosolski i W. Zahajkiewicz. Dwaj pierwsi porozumiewali się z Siczyńskim.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Bogaty wujaszek".

W piątek: „Pan dyrektor" (występ Kamińskiego).

Zamach stanu w Persyi.

(Telegram „Nowej Reformy" z dnia 24 czerwca.)

Bombardowanie parlamentu.

Berlin. Do „Lokal-Anzeigera" donoszą z Teheranu pod datą wczorajszą: **Artylerya szacha bombarduje parlament od godziny 8 rano.** Wszystkie wojska z ogrodu w Baaghza wyruszyły z armatami do miasta. Bramę miasta i drogę wiodącą z Baaghza obsadzono karabinami maszynowemi. **Parlament został zdobyty przez kozaków.** Obecnie odbywa się ostrzeliwanie pałacu wuja szacha, który jest przywódcą partyi wolnomyślnej. **Kozacy zrabowali gmach parlamentu. Wielu posłów zabitych lub rannych. Główni przywódcy parlamentarni zostali aresztowani** i przewiezieni do szacha do Baaghza

Plac przed parlamentem pokryty zwłokami ludzkiemi i trupami końskiemi.

Szczegóły walki.

Londyn. Do dzienników donoszą z Teheranu, że ogień armatni spędził obrońców parlamentu i meczetu z zajmowanych stanowisk. Bomba, która wybuchła jeszcze przed rozpoczęciem bombardowania, zdemontowała jedno z dział i zadała wielkie straty kozakom. Bombardowanie trwało do godziny 3 po południu. Około 70 osób zostało zabitych lub rannych. Wszystkich wybitnych członków stronnictwa narodowego, licznych posłów i członków duchowieństwa uwięziono. Przy plądrowaniu miasta **nie oszczędzono także i dzielnicy europejskiej.** Teheran znajduje się obecnie **w rękach rosyjskiego generała Liakowa**, który dowodzi konnicą. Obce poselstwa nie są zagrożone. Zburzenie wielkiego meczetu podczas bombardowania rozgoryczyło do żywego ludność. Szachowi będzie bardzo **trudno** opanować sytuacyę.

Teheran. O ile dotychczas stwierdzono, stracili kozacy w walce z obrońcami parlamentu 70 zabitych i rannych.

Tryumf szacha.

Berlin. Z Teheranu donoszą do „Lokal Anzeigera" pod datą wczorajszą: O godzinie 2 po południu ustało bombardowanie gmachu parlamentarnego. Armaty wróciły do Baaghza. Gmach parlamentu zniszczony i pusty. Rabowanie gmachu przez kozaków trwa dalej. Rabunek odbywa się także w dzielnicy parlamentarnej. Pałac wuja szacha również zrabowany i zniszczony. **Zwłoki zabitych leżą w ulicach.** Druga brygada kozaków poniosła także liczne straty w zabitych i rannych. **Partya parlamentarna broniła się energicznie i ostrzeliwała wojsko.** Niektórzy posłowie wymknęli się z gmachu parlamentu i wydostawszy się na dachy sąsiednich domów, stamtąd strzelali do wojska. Meczet, znajdujący się w pobliżu parlamentu, zrabowany. W walce wczorajszej zginęło przeszło **100 osób**. Szach święci zupełne zwycięstwo; **zamach stanu udał się zupełnie.** Przedsięwzięto **wiele aresztowań.** W dzielnicy europejskiej panuje spokój.

Z namowy Rosyi.

Kolonia. Do „Koeln. Ztg" donoszą z Teheranu: Po zburzeniu gmachu parlamentu szach zagroził rozszerzeniem rabunku na całe miasto, jeżeli kupcy natychmiast nie otworzą sklepów. **Przywódcy ruchu konstytucyjnego znajdują się, skuci w kajdany, w więzieniu.** Wczorajsze bombardowanie miasta zniszczyło także położony w pobliżu meczet. Liczba ofiar w ludziach jest znacznie większa, niż z początku przypuszczano. **Samych zabitych naliczono dotychczas podobno przeszło 200.** Korespondent donosi dalej, że ogólne panuje zdanie, iż szach **odważył się na ten zamach jedynie z namowy i przy pomocy Rosyi.**

Zmiana na korzyść reakcyi.

Tebris. Ogólne usposobienie zmieniło się na korzyść partyi reakcyjnej. Onegdaj i wczoraj zawiadomili członkowie duchowieństwa i szlachty, jakoteż osoby, które pierwej należały do partyi rewolucyjnej, szefa telegraficznie, że chcą mu być pomocnymi. Winę ruchu rewolucyjnego przypisują oni kilku osobom, między innymi gener. gubernatorowi.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 24 czerwca.)

Z Dumy.

Petersburg. Wczoraj odbyło się w obecności ministrów wojny i skarbu, oraz szefa sztabu generalnego nadzwyczajne posiedzenie komisyi budżetowej i wojskowej dumy, na którem obradowano nad osobnym kredytem dla uzupełnienia zapasów wojennych w wysokości 293 milionów rubli. Komisya oświadczyła się na razie za uchwaleniem 93 mil., które będą wypłacone ratami, pierwsza rata 53 mil. jeszcze w b. r.

Zjazd słowiański.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że komitet słowiański wybrał już delegatów na kongres w Pradze. Mianowicie wybrani zostali Krasowskij, Szipow, Grigori, Trubeckoj, Miliukow, Makłakow, Kowalewskij, Lwow, Bobrińskij, Stachowicz i Wołodimirow dla Petersburga i Suczkow dla Moskwy. Z dziennikarzy udają się Pilenko z „Now. Wremji", dalej Teodorow i kilku innych. Zamiast 15 delegatów ros. uda się na zjazd prawdopodobnie 20.

Nowy port wojenny.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że rząd zamierza wybudować nowy port wojenny w Narwie.

Rabunek transportu złota.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Z Irkucka donoszą, że niedaleko miasta napadnięto ubiegłej nocy z zasadzki na pocztę. Napastnicy zranili dwóch pocztylionów i zrabowali dwa worki, zawierające około **4 pudów złota**, wartości 67.000 rubli.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów po pośle Jabłońskim, który skarżył się na brak urzędników sędziowskich w Galicyi, na ich niekorzystne widoki awansu i podniósł z uznaniem skuteczną działalność komisyi dla ksiąg gruntowych — zabrał głos poseł Dębski. Mowca skarżył się również, że w Galicyi na jednego sędziego przypada znacznie większy obszar i większa liczba ludności, niż w innych krajach, że przeto sędziowie są tu zbytnio obciążeni pracą. Gdyby zrównać miano okręgi sądowe krakowski i lwowski z Wiedniem, trzebaby utworzyć w krakowskim 99 a we lwowskim 77 nowych okręgów sądowych. Odpowiednio do tego potrzebnem by było znaczne pomnożenie personalu sędziowskiego przy sądach krajowych. Następnie polemizował z wywodami i zarzutami posłów Sommera i Stachury i oświadczył, że bezstronność i sumienność polskich sędziów stoi zbyt wysoko, iżby dosięgnąć ją mogły niskie podejrzenia i nieuzasadnione skargi.

Poseł Baczyński zwrócił się przeciwko wywodom obu mowców i twierdził, że biorą oni sędziów polskich w obronę, niezbadawszy wpierw słuszności skarg ruskich. Mowca podniósł jeszcze cały szereg rozmaitych zarzutów, a w końcu polemizował także z ministrem spraw wewnętrznych, zwłaszcza z jego oświadczeniem, że w Dr. Bobrzyńskim widzi właściwą osobistość na właściwem miejscu, nie zważając na to, że Rusini inną mają opinię o nowym namiestniku Galicyi, opinię mniej korzystną, której trafność wykazały już dotychczasowe jego rządy.

Dalej przemawiali posłowie Kuhn, Kaftan i Kuryłowicz, poczem zabrał głos poseł Zieleniewski.

Mowa posła Zieleniewskiego.

Mowca na wstępie wywodził, że zdanie jakoby przemysł był rzeczą prywatnych, wielkich kapitalistów, nie jest słuszne. Cała ludność musi uznać ważność tej grupy gospodarczej dla dobra publicznego. Nie powinno się uważać zarobku niejako za zbrodnię a komisarza podatkowego nazywać doskonałym człowiekiem, jeżeli on tylko dokucza sąsiadowi. Przez przedłożenie planu finansowej reformy podatkowej nie zmienia się nic w postanowieniach o podatkach osobistych i realnych. Podczas gdy płacący podatek gruntowy i właściciele domów zatrzymują dotychczasowe opusty, dano płacącym podatek zarobkowy i towarzystwom akcyjnym jedynie przyrzeczenie, że obecny wysoki podatek na nich nakładany nie będzie podwyższony. Przemysł tymczasem spodziewał się redukcyi podatku na towarzystwa akcyjne, uznane przez wiedzę jako tamujące produkcyę. Zalety anonimowego towarzystwa u nas nie mogą wystąpić na jaw, ponieważ przemiana przedsiębiorstwa prywatnego na towarzystwo akcyjne połączone jest prawie dwukrotnie wyższem opodatkowaniem, aniżeli zagranicą i ogromnie wysokimi przepisywaniami należytościowemi przy emisyi akcyi. Austrya jest jedynem państwem, które taksamo wysoko opodatkowuje odsetki od obligacyi jak dywidendy. Kapitały akcyj pierwszeństwa niemieckich towarzystw akcyjnych wynoszą 2635 milionów marek, wobec 44·7 mil. koron w Austryi. Z ostatniej sumy przypada jeszcze 41 milionów na górnictwo i hutnictwo a więc właściwie tylko 3·7 milionów na inne towarzystwa przemysłowe. Podatek od istniejących akcyj pierwszeństwa przynosi państwu tylko drobnostkę 200.000 koron.

Przemysł oczekuje więc pomocy od państwa zwłaszcza na polu zupełnie niedostatecznych komunikacyi, kolejnictwa i telefonu. Mowca omawia zacofanie naszych urządzeń na polu kolejnictwa wobec zagranicy. Nigdzie skargi w tym kierunku nie są tak uzasadnione jak w Krakowie. Żądania zawarte w wniosku przedłożonym w ubiegłym roku w sprawie budowy dworca kolejowego w Krakowie jeszcze dotychczas nie są spełnione: konieczną jest reforma na polu administracyi i w związku z temi reformami i dalsze rozwinięcie sądownictwa administracyjnego. Dla nowo utworzyć się mających trybunałów sądowo-administracyjnych należałoby powołać także członków stanu przemysłowego. Bardzo ważnem dla Galicyi jest podniesienie technicznego szkolnictwa. Politechnika we Lwowie jest co do technicznych i naukowych swoich środków bardzo zacofaną. Stworzenie fachowo i nowocześnie urządzonego laboratoryum maszynowego jest koniecznem. Ministerstwo finansów musi koniecznie dać na to odpowiednie środki. Skutecznym środkiem popierania galicyjskiego przemysłu jest utworzenie szkół „werkmistrzów".

Polacy nie domagają się przywilejów, lecz do tych żądań są uprawnieni, gdyż jeżeli Galicyę z pewną słusznością nazywają krajem biednym to ta bieda powstała tylko z powodu administracyi, jaka panowała aż do roku 1866 i polityki ekonomicznej prowadzonej wówczas. Przed anektowaniem Galicya była krajem zamożnym i posiadała kwitnący przemysł. Austryacka administracya potrafiła przez fiskalną weksacyę ten przemysł zniszczyć, teraz należy te stare grzechy po części przynajmniej naprawić (oklaski u Polaków). Wielce pomyślna koniunktura światowa ostatnich lat skończyła się, obecnie grozi prawie ekonomiczne przesilenie, bogate zapasy finansów państwowych są potrzebne na konieczności państwowe, na upaństwowienie kolei, na inwestycye kolejowe, na budowle wodne i ubezpieczenie na starość. Mówca ostrzega przed małostkowem traktowaniem polityki przemysłowej i zwraca uwagę ministerstwu handlu, ażeby zerwało z dotychczasowem nieszczerem postępowaniem w sprawie kanału Dunaj—Odra—Wisła, przeciwko któremu to postępowaniu mówca protestuje jak najostrzej i jak najenergiczniej. (Oklaski u Polaków). Jeżeli budowa z obu końców kanału nie zostanie jak najrychlej rozpoczętą, Polacy wysnują z tego wszystkie stojące im do dyspozycyi konsekwencye parlamentarne. Galicya stoi przed alternatywą albo eksport towarów albo ludzi, innej ewentualności niema. (Huczne oklaski u Polaków).

Następnie wiceprezydent Starzyński poświęcił dłuższe wspomnienie śp. posłowi Małachowskiego i odroczył dalsze obrady do dnia dzisiejszego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 24 czerwca.)

Wiedeń. W Izbie posłów zgłosił interpelacyę poseł Breiter do min. sprawiedliwości, w sprawie aresztowania tylko z powodu podejrzenia pomocnika masarskiego Stanisława Kalkowskiego.

Po odczytaniu innych interpelacyj i wniosków dokonano wyboru 26 członków komisyi weterynaryjnej i 52 członków komisyi dla personalu państwowego; dokonano także wyboru jednego członka komisyi gospodarczej i nietykalności poselskiej.

Nastąpiły dalsze obrady nad budżetem.

Poseł Winter oświadcza, że socyaliści nie mogą głosować za budżetem, bo nosi on piętno klasowe.

Wiedeń. Jutrzejsze posiedzenie Izby poselskiej ma trwać ewentualnie do 1 w nocy, w celu ukończenia dyskusyi nad budżetem.

Pogrzeb ś. p. posła Małachowskiego.

Wiedeń. W imieniu klubu czeskiego wystosował poseł dr Kramarz z powodu zgonu ś. p. Małachowskiego pismo kondolencyjne do Koła polskiego. Prezydent Izby poselskiej dr Weisskirchner przesłał pismo kondolencyjne wdowie. Podczas eksportacyi na dworcu przemawiać będzie imieniem Koła nad trumną prezes Głąbiński. Podczas eksportacyi posiedzenie Izby przerwane zostanie do godz. 5.

Kompromis w sprawie podatku od wódki.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyła się w gmachu parlamentu pod przewodnictwem prezydenta gabinetu rada ministrów. Jak słychać, prawdopodobnem jest, że w sprawie podatku od wódki przyjdzie do skutku kompromis i to na tej podstawie, że rząd zgodzi się na żądanie Koła polskiego, ażeby z podatku od wódki, wynoszącego 50 kor. od hektolitra, 40 przeznaczono na sanacyę finansów krajowych, dalej, ażeby zredukowano zbyt wielkie napięcie między spirytusem kontyngentowanym a niekontyngentowanym.

Popołudniu zbierze się na posiedzenie Koło polskie, które po uczczeniu pamięci ś. p. Małachowskiego przeprowadzi w dalszym ciągu dyskusyę nad podatkiem od wódki

Przeciwko ministrowi Korytowskiemu.

Wiedeń. „Die Zeit" zamieszcza artykuł wstępny, ostro zwracający się przeciw ministrowi Korytowskiemu z powodu jego projektu o podatku wódczanym. Dziennik sprzeciwia się temu, aby parlament słuchał dyktatu tego ministra.

Na innem miejscu konstatuje „Die Zeit", że przeważająca liczba członków Koła polskiego jest przeciwną ustawie i zwalcza nawet prowizoryum. — Gdyby prowadzone rokowania nie doprowadziły do celu, to ustawa wódczana uchwaloną będzie w brzmieniu tak zmienionem, że nie będzie mogło być mowy o osobistem powodzeniu Korytowskiego. Jego stosunek do Koła jest też tak naprężony, że rokowania prowadzi nie on, lecz prezydent ministrów br. Beck.

Także socyaliści zwalczają projekt podatku wódczanego.

Starcia w komisyi kolejowej.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi kolejowej przyszło do ostrego starcia między ministrem Derschattą a posłem Pergeltem. Przy obradach nad upaństwowieniem czeskiej kolei północnej Pergelt zażądał osobnej gwarancyi, że na tej linii kolejowej język niemiecki pozostanie na zawsze językiem urzędowym, bo, jak się wyraził, „nie ufa rządowi". Minister Derschatta odparł na to z wielkiem oburzeniem, że jest co najmniej tak samo dobrym Niemcem, jak Pergelt, i że zastrzega się przeciwko takim podejrzeniom. Pergelt oświadczył wtedy, że miał na myśli cały rząd, a nie ministra Derschattę osobiście. Mimo to wskutek ogólnego rozdrażnienia przerwano posiedzenie.

Z komisyi przemysłowej.

Wiedeń. W komisyi przemysłowej zastępca przewodniczącego poseł Loser poświęcił wspomnienie zmarłemu przewodniczącemu, p. Małachowskiemu.

Na wniosek posła Pachera uchwalono rezolucyę, w której komisya daje wyraz ubolewaniu i potępia, że przyboczna Rada przemysłowa jeszcze nie została powołaną do życia, a zamianowanie przybocznej Rady dla popierania przemysłu dotąd nie nastąpiło. Komisya daje wyraz oczekiwaniu, że ukonstytuowanie się przybocznej Rady przemysłowej nastąpi w jesieni, a zamianowanie przybocznej Rady dla popierania przemysłu, jak najprędzej. — Uchwalono także rezolucyę posła Eldierscha, wzywającą rząd, aby przy wypracowaniu statutu Rady pomyślał o powołaniu przedstawicieli dotyczących kół robotniczych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 24 czerwca.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza sankcyonowanie uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawy, zmieniającej postanowienia w sprawie prac około regulacyi rzek.

Opieka nad zaniedbanemi dziećmi.

Lwów. (Telegram urzędowy). Dzisiejsza „Gazeta Lwowska" zamieszcza następujące doniesienie:

Jak się dowiadujemy, zgodził się minister skarbu w ostatnich dniach na wygotowany przez ministerstwo sprawiedliwości projekt ustawy o wychowaniu i opiece nad dziećmi (Fürsorge-Erziehung). Ponieważ jeszcze kilka mniej ważnych kwestyj stanowi przedmiot rokowań między interesowanemi ministerstwami, przeto minister sprawiedliwości będzie mógł przedłożyć projekt tej ustawy jeszcze podczas bieżącej sesyi, albo najpóźniej na początku jesiennej sesyi Rady państwa. Projekt ustawy dotyczy wychowania zaniedbanych, albo na niebezpieczeństwo zaniedbania narażonych osób nieletnich i młodocianych na koszt publiczny. Ta wychowawcza opieka ma być zarządzoną przez sąd i przeprowadzoną przez komisye krajowe, czy to przez pomieszczenie wychowanka w jakiej rodzinie, czy też w zakładzie wychowawczym albo poprawczym. Wychowanie to tworzy także istotne uzupełnienie zaproponowanych niedawno przez rząd nowych norm o karno-sądowem traktowaniu osób młodocianych.

We wszystkich krajach kulturalnych, które przez rozwój stosunków społecznych, zmuszone są przeciwdziałać wzrastającemu zaniedbaniu młodzieży, uchodzi wychowanie opiekuńcze za najodpowiedniejszy środek do zwalczania wzrostu liczby przestępstw i do ochrony ogółu przed zwiększaniem się ciężarów, które wynikają z pieczy nad osobami pod względem fizycznym, umysłowym i moralnym podupadłemi i skutkiem tego potrzebującemi pomocy.

Urządzenia, o jakich traktuje projekt ustawy, tworzą także dla prywatnej działalności nowe zadania, bo u nas tak jak w Ameryce, Anglii, Francyi i Niemczech, które przodują pod względem wzorowych urządzeń, potrzeba będzie przy wykonaniu liczyć także na współdziałanie społeczeństwa.

Byłoby pożądanem, aby ustawa ta przez wszystkich upragniona, jak najrychlej przyszła do skutku i aby przez to mogło być urzeczywistnionem w wielkim stylu jedno z najdonioślejszych zarządzeń ochronnych dla młodzieży państwa i społeczeństwa.

Renty głodowe.

Wiedeń. Dziś przybyły do parlamentu deputacye pensyonistów i rentystów kolejowych starego stylu. Pierwsi domagają się zrównania ich z pensyonistami nowego stylu, drudzy podwyższenia pobieranych przez nich rent. Delegaci skarżyli się, że niektórzy z rentystów pobierają renty tylko — **28** halerzy miesięcznie. Mimo to zarząd kolejowy stale zmniejsza renty pod pozorem, że pobierający wracają do zdrowia i mogą zarobkować. Tymczasem nawet zarząd kolejowy nie chce ich przyjąć do pracy. Minister Derschatta, u którego byli, przyrzekł im uwzględnienie ich życzeń.

Wolność akademicka.

Grac. Wczoraj odprawiono tu uroczyste nabożeństwo z okazyi rocznicy założenia katolickiego stowarzyszenia studenckiego „Carolina". Na uroczystość tę przybyła także znaczna ilość katolickich studentów z poza Gracu. Już po drodze, gdy szli członkowie obu tych stowarzyszeń, przyszło przed kościołem do starcia między studentami wolnomyślnymi i katolickimi. Studenci wolnomyślni wśród okrzyków „pfuj" obrzucili katolickich studentów zgniłemi jajami. Silny oddział policyi wstrzymał bójkę. Po uroczystości kościelnej studenci katoliccy zostali ponownie przyjęci przez wolnomyślnych okrzykami „pfuj". Policya aresztowała 15 osób. Aresztowani po spisaniu protokołu zostali wypuszczeni na wolność. Deputacya studentów wolnomyślnych zjawiła się u burmistrza z zażaleniem z powodu postępowania policyi.

O ubezpieczenie robotników.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się w wielkiej hali ratuszowej zgromadzenie socyalistyczne na rzecz ubezpieczenia na starość. W zgromadzeniu wzięło udział kilka tysięcy robotników i wielu posłów socyalistycznych. Przyjęto rezolucyę, wzywającą rząd, aby z początkiem przyszłej sesyi wniósł w Izbie posłów odpowiedni projekt.

Siódmy socyalista w Sejmie pruskim.

Berlin. Przy wyborze wczorajszym do Sejmu z I okręgu berlińskiego został wybrany socyalista Hofmann 313 głosami. Kandydat wolnomyślnej partyi ludowej, Runge, otrzymał 307 głosów.

Oszustwa królobójców.

Berlin. Do „Voss. Ztg" donoszą z Belgradu: Przy dostawach dla wojska wykryto tu ogromne oszustwo. Skompromitowanymi są przytem głównie oficerowie, którzy brali udział w zamordowaniu króla Aleksandra. Założyli oni bank pod nazwą „Banku bałkańskiego", który podjął się dostawy pszenicy dla wojska. Gdy wczoraj nadeszły sprowadzone przez ten bank trzy statki z pszenicą do Belgradu, obecni przy wyładowywaniu posłowie i dziennikarze stwierdzili, że worki zawierają conajmniej w połowie zamiast pszenicy—piasek. Na żądanie posłów statki opieczętowano i wdrożono śledztwo. Sprawa ta wywołała w mieście wielkie oburzenie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń, 24 czerwca. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:				
austr. Zakł. kredyt.	626 50		Oblig. węg. indemn.	93 —
węg. „ „	734 50		Renta majowa	97 15
Anglobanku	295 50		Austr. Renta kor.	97 20
Unionbanku	537 —		Węg. „ „	93 —
Laenderbanku	436 75		56 l. Listy T. kr. z.	94 40
Bankvereinu	517 50		4% Listy Banku hip.	94 25
Bodencredit	1051 —		4½% „ „ „	100 —
Gal. Banku hipot.	— —		5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	694 —		4% „ „ kraj.	94 75
„ południowej	127 —		4½ „ „ „	100 85
„ Elbethal	443 —		4% Gal. Obl. prop.	97 95
„ północnej	5280 —		4% Gal. poż. kr. 1893	96 05
„ Czerniow.	563 —		4% Poż. m. Lwowa	94 15
Alpiny	642 25		Losy tureckie	186 50
Rima Muranyi	542 50		Marki	117 61
Prag. Tow. żel.	2644 —		Ruble	251 75
Fabryki broni	532 —		Rosyjska pożyczka	95 80
Tureckie tytoniowe	428 —			
Gal. Tow. kop. n.	566 50			

Usposobienie: Przy spokojnym przebiegu ustaliły się kursa na lepsze doniesienia o żniwach na Węgrzech.

Poszukuje się na sezon letni pokoju dla pani z całem utrzymaniem w okolicy górskiej i słonecznej. Zgłoszenia z podaniem ceny A. Z. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu Iuser. 3424 1 2

Magister farmacyi rutynowany, dobrze polecony, z pięcioletniem, poszukuje posady w aptece w większem mieście. Zgłoszenia z warunkami: „Magister" poste restante Kraków. 3433 1 4

Meble jasne, z drzewa dębowego, prawie nowe, z powodu wyjazdu tanio **do nabycia**. — Wiadomość w mieszkaniu Dobrzyńskiej, Plac WW. Świętych, od godziny 3—6. 3434 1 3

Kupię kamienicę obdłużoną w Krakowie. — Wiadomość: ul. Zielona 2, w sklepie. 3435 1 2

3 pokoje przedpokój, kuchnia, łazienka od lipca, Lenartowicza 9, I p. Wiadomość: Hewricz, św. Gertrudy 7, parter, oficyny. — Tamże fortepian, szafa do sprzedania. 3431 1 6

Tanie meble używane tanio do sprzedania. Siemiradzkiego l. 11, II p. 3436

Dla letników! Mieszkanie samodzielne o 2 pokojach, kuchni, werandzie i piwnicy, 1 klm. od Jordanowa, na tle lasu, rzeka Skawa obok, do wynajęcia zaraz. Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr w Toporzysku, p. Jordanów. 3427 1 2

Sklep korzenny z trafiką i wyszynkiem piwa zaraz do sprzedania. — Wiadomość: ul. Dominikańska l. 2, K. Schreiber, jatki. 3432 1 3

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania kamienica jednopiętrowa. Gotówki potrzeba 14.000 koron. Przynosi przeszło 10% netto. Wiadomość: **14.000** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 3437 1 3

Do tablic szkolnych lakier czarny matowy, wyrobu Fr. Haas'a w Ostrawie Mor. i innych fabryk oraz największy skład Gąbek i Kredy. — Polecamy także

OLEJ (Stauboel) który zapobiega unoszeniu się kurzu. Cena 4 K za 5 kg. brutto opłatnie, oraz do tego samego celu

HYDROLIN mający nadto tę własność, iż nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można. Do nabycia u 3024 4 4

Reima i Ski Kraków, Rynek, Linia A-B.

Przed wyjazdem! proszę nie zapomnieć zabezpieczyć drzwi przeciw włamaniu wkładem bezpieczeństwa zamkiem bezpieczeństwa zatrzaskiem bezpieczeństwa zasuwką bezpieczeństwa.

Do nabycia w handlu żelaza **ALFONS MENŠIK** Kraków, Floryańska 34. 3391 2 10

Uczniowie szkół średnich znajdą pomieszczenie pod najtroskliwszą opieką. Wiadomość: Długa 41, parter. 3321 5 6

Uzdolniona kasyerka znajdzie z dniem 15 lipca b. r. umieszczenie w magazynie **Porębski & Zimler, Kraków.** 3312 3 3

Wielkie hiszpańskie Wiśnie wysyła w 5 kg. koszykach jak najstaranniej opakowane po 2 złr. **opłatnie** A. Hoffmann, Nyiregyháza, Węgry. 3407 2 6

Küfferlego czekolada i kakao, odznaczone 6 złotymi medalami, czyste pod gwarancyą, nader smaczne i dlatego dla smakoszów najwięcej polecenia godne.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych. 2543 7 0

Fabryka założona przed 150 laty.

Czy czernidło do obuwia! Czy krem połyskujący!!!

Żądać zawsze tylko **przetworów FERNOLENDTA.**

Tylko one nadają skórze trwałość i bardzo piękny połysk!

Dostać można wszędzie!!

ST. FERNOLENDT Wiedeń, III/1., c. i k. dostawca dworu.

Fabryka założona w roku 1832.

Wszelkie zlecenia proszę przesyłać do mego wieloletniego zastępcy **p. B. Kornfelda w Tarnowie.** 2616 6 6

TEATR ROZMAITOŚCI w Parku Krakowskim PROGRAM od 16 do 30 czerwca. Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę. **Niebywały program nowości!** „W kancelaryi teatru", farsa w 1 akcie ze śpiewami Askota. Luciano Lucca, fenomen wokalny. Trupa Grebnieff, niezrównani tancerze „Turbillon". Rolf Rafaely, gałganiarz malarzem i karykaturzystą. Mimi Hermani, subretka francuska. Les Leandros, szczyt siły kobiecej. Fischer & Fischer, komiczne typy górskie. Morie & Scome, ameryk. ekscentrycy. Bioskop ameryk., nowe oryg. zdjęcia. Kierownik art.: Rud. Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski. **Początek o godz. 8 wieczór.** Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia od g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 2403 51 0 **W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry** p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej KONCERT tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny. **RESTAURACYA RENOMOWANA.**

POWOZY nowe i używane, wózki resorowe i najlepsze koła gumowe tanio do sprzedania w Cieszyńskim składzie powozów w Krakowie, ul. Niecała 4. 3378 4 6

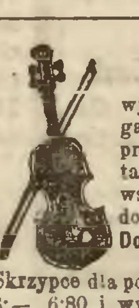
Adwokat Kahane w Dąbrowie poszukuje koncypienta. Posada do objęcia od 1 lipca lub 1 sierpnia. Zgłoszenia, Kraków, Starowiślna 67. 3423 2 4

PANNA uzdolniona w ekspedycyi, władająca językiem niemieckim, potrzebna do cukierni Adama Piaseckiego w Krakowie, ul. Długa 12. 3370 3 0

JAN ŘEHÁK Červený Kostelec (Czechy) tkalnia towarów lnianych i adamaszkowych wyrabia: płótna, bieliznę stołową, kanafasy, kryzety, szotysze, oksfordy, kretony, obrusy, chustki do nosa, ręczniki, ścierki, serwety i serwetki i t. d. w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. **Wyprawy ślubne!** bieliznę do hoteli, łaźni i szpitali. Wzory na żądanie opłacone. 3302 2 20

600 wagonów obręczy drewnianych różnych, 300 wagonów mioteł brzozowych mam do sprzedania tanio. — Bliższych informacyi udziela właściciel dóbr Wojciech Krawczyk, Sucha, poczta Nagyczertesz ad Mozólaborcz, Węgry. 3359 3 6

Masło naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 3019 17 20



Gratis i franko wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dotyczących tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr. 464. Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. równie tanio na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 1407 40 60

K 450.000 tytułem głównej wygranej w **13** ciągnieniach do roku **13** daje pięć następujących kuponów:
losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerwonego krzyża,
losu węgierskiego czerwonego krzyża,
losu Bazylika,
losu serb. państw. (tytoniowego).
Najbliższe ciągnienie już **dnia 1 lipca 1908**
Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na **32 raty miesięczne po 2·50 korony**
Po przesłaniu pierwszej raty K 2·50 przesłanem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością. 3332 2 3

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany **„Mährisch-niederösterr. Merkur"** Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Zakład wychowawczo-naukowy z internatem H. STRAŻYŃSKIEJ (w Krakowie, ul. Franciszkańska l. 1), obejmować będzie w roku szkolnym 1908/9:
1) Szkołę **pospolitą** 4-ro klasową z jęz. franc.
2) 8 klas **pensyonatu** bez łaciny i greki, a z jęz. nowożyt.
3) 8 klas **gimnazyum żeńskiego z prawem publiczności** pod dyrekcyą Prof. A. Mazanowskiego. 2630 10 25
4) Przygotowanie do matury realnej.
Wpisy przedwakacyjne od 15 czerwca; powakacyjne od 25 sierpnia.
Egzamina wstępne 26 i 27 czerwca; po wakacyach 4 i 5 września

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Rzeźby zakopańskie, Zabawki jaworowskie, majolika z Dębnik i Kołomyi. Mydła i perfumy z fabryki »Tlen«, fartuszki huculskie, paski zakopańskie, kapelusze słomkowe krakowskie. Naczynia kuchenne kamionkowe z Poremby, łyżki drewniane. 2786 4 0

Źródła Wisły Hotel Pension Piast i Zakład Wodoleczniczy. Kier. Dr J. Zaniętowski. Właś. Bogdan Hoff. Wisła ad Ustroń, Śląsk austr. Wille do najęcia. 3411 1 10

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17 3429 1 5

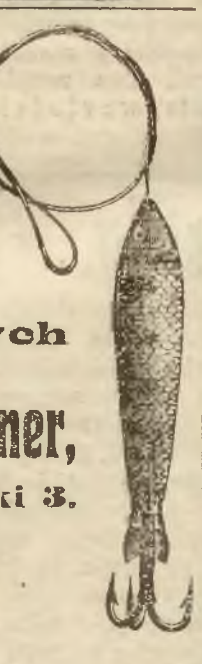
KWARTALNIE

Bluszcz K 5·50, z przes. K 7·—	**Nasz Kraj** K 5·—
Dobra Gospodyni K 2·60, z przes. K 3·20	**Nowe Mody** K 3·—, z przes. K 3·60
Garderoba Dziecinna K 1·20, z przes. K 1·26	**Przyjaciel Dzieci** K 2·80, z przes. K 3·40
Krytyka K 3·—	**Świat** K 6·—
Lechita K 4·80, z przes. K 5·—	**Tygodnik Illustrowany** K 6·—, z przes. K 7·20
Mały Światek K 2·40	**Tygodnik Mód i Powieści** K 3·—, z przes. K 3·60
Moje Pisemko K 2·—, z przes. K 2·40	**Wieczory Rodzinne** K 3·30, z przes. K 4·10

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.

NOWO WYDANY **Wielki katalog przyborów sportowych** zawierający **plan placu tenisowego — ceny wszelkich przyborów tenisowych, piłek nożnych, kręgli, hamaków, krzeseł i leżaków ogrodowych — przyborów gimnastycznych oraz przyborów rybołowczych** wysyła darmo 2747 12 0



Magazyn Uniwersalny Roman Drobner, Kraków, pl. Szczepański 3.

M. Figiel poszukuje **zdolnego pomocnika fryzyerskiego,** Rynek 26. 3350 3 3

W Skawcach tuż obok stacyi kolejowej, są dwa wygodne mieszkania na sezon letni do wynajęcia. Woda i las blisko. Wiadomość: A. Zimmerspitz w Skawcach, p. Mucharz. 3284 5 6

Poszukuję zdolnego urzędnika, biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. — N. Katzner, Podwołoczyska. 3177 8 10

Mieszkanie dla letników: 3 pokoje i kuchnia z meblami do wynajęcia. Wiadomość u Józefa Aleksandrowicza w Jordanowie. 3381 3 3

Dzierżawa 200 morgów w dobrach biskupich z plonami i inwentarzami do wzięcia zaraz. Adres: „Dzierżawa 200", Niżankowice. 3398 3 8

APTEKA we wschodniej Galicyi w mieście prowincyonalnem do sprzedania lub wydzierżawienia. Klaudyusz Fiedler, Lwów, Brajerowska 12. 3418 2 3

Panna, izraelitka obeznana z buchalteryą i korespondencyą, znajdzie umieszczenie w księgarni w Krakowie. Oferty pod literami **K. N.** poste restante **Kraków.** Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 3263 5 6

Wisła Śląsk austr., w górach Beskidach. Wygodnie urządzony pensyonat w willi **„Maja".** Mieszkanie wraz z utrzymaniem, światłem i pościelą od 5 kor. dziennie. Wiadomość: Zarząd „Mai", przez Ustroń, w Wiśle. 3102 11 15

W Bochni do sprzedania piękna realność składająca się: 1) z domu murowanego o 5 pokojach, stajni, ogródka etc. 2) z zakładu ogrodniczego z oranżeryą, inspektami i domem murowanym ogrodnika. Ogród blisko 3 morgowy nadający się także w wielkiej części na place budowlane. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności p. Jan Górka w Bochni. 3442 1 5

WIKTOR BARABASZ skład fortepianów, pianin i harmoniów, poleca 516 127 0 **najlepsze instrumenta firm krajowych.** Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

PENSYONAT im. SOBIESKIEGO dla uczniów szkół średnich z lepszych domów w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 12, II piętro, przyjmie jeszcze kilku uczniów. (Zobacz ogłoszenie w numerze z soboty). 3258 5 30

Letnie mieszkanie w Lanckoronie w leśniczówce, 2 pokoje nie umeblowane. Bliższych wyjaśnień udzieli Schupp, leśniczy, poczta Stryszów. 3289 3 3

Szkoła wydziałowa żeńska — z prawem publiczności im. św. Tomasza w Krakowie (ul. Szpitalna 10) otwiera z dniem 1 września 1908 — klasę **piątą wydziałową.** 3421 2 2
(Przyjmuje się również panienki do pensyonatu). Zarząd szkoły.

Rozdanie premij - -



Dr Oetker

Do wiadomości P. T. Paniom Gospodyniom, że na życzenie wielu odbiorców termin **do zbierania** opakowań
Dra Oetkera proszku do pieczywa . . po 12 h.
Dra Oetkera proszku wanilinowego . . po 12 h.
Dra Oetkera proszku pudingowego . . po 12 h.
i t. d. musiałem przedłużyć **do 30 września 1908.**
Prospekty dotyczące rozdania premij, tudzież książka z przepisami, które miliony razy okazały się dobremi, za darmo w przedniejszych handlach lub wprost od **Dra A. Oetkera, Wiedeń, IV/1.** 3430

Aptekarza Z. Rittera **Preparaty „Arystokratynowe"** odznaczone złotym medalem i dyplomem honor. na wystawie lekarsko-przyrodniczej i hygienicznej we Lwowie.
„ARYSTOKRATYNA" proszek toaletowy z zawartością węglika i pięknym zapachem kwiatów.
MYDŁO ARYSTOKRATYNOWE — KREM ARYSTOKRATYNOWY są podług obecnego stanu wiedzy najlepszemi środkami do pielęgnowania płci. Preparaty te były badane przez Dra Lustra, specyalistę lekarskiej kosmetyki z Krakowa i uznane za skuteczne, tudzież wolne od wszelkich szkodliwych składników.
Do nabycia we wszystkich drogeryach, aptekach i perfumeryach. — Główna reprezentacya Reim i Sp. w Krakowie. 3170 3 10

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Powszechnie znane ze swej trwałości i praktyczności sandały kneipowskie męskie, damskie i dziecięce. 2789 15 0

Zdumiewająca nowość! Przez użycie z poręczeniem nieszkodliwego **proszku do szybkiego prania „PERESAM"** (nie jestto żaden t. zw. proszek do prania lub mydlany) ma się bieliznę białą jak śnieg bez żadnego jej uszkodzenia.
Niepotrzebne tarcie w kąpieli lub szczotką. Wystarcza jednorazowe zagotowanie. Oszczędza się więc na pracy, czasie i pieniądzach.
Jedna próba przekona, że niema nic lepszego. — Paczka proszku „PERESAM" kosztuje 30 halerzy.
Uznania kół odbiorców:
„Pański „PERESAM" chwalić — to za mało ze względu na niezwykły skutek. Kto dzisiaj nie używa „PERESAMU", postępuje nierozsądnie przeciw samemu sobie". Otylia Dworaček, Berno.
„Przedewszystkiem proszę przyjąć odmienie serdeczne podziękowanie za swój kolosalny wynalazek. „PERESAM", który oszczędził mej rodzinie trudów całodziennego prania, mogę polecić jak najlepiej". Jan Novotny, Zditz.
Składy w Krakowie: Reim i Sp., Rynek gł.; Helena Wolfgang, ul. Mikołajska 9; Sal. Fertig, Stradom 17; Abraham Schamroth, ul. Bożego Ciała 20; Maurycy Kreisler, Grodzka; w **Podgórzu:** Jakób Goldberg, ul. Krakowska 3; Zygmunt April, Rynek.
W miejscowościach, gdzie niema składów, wysyłam opłatnie 3 paczki na próbę po przesłaniu 1 K.
3139 5 12 **ANTONI KASAL, król. Winogrody Nr 483.**